

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiada: St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

„Biała wojna”

Wicepremier Kwiatkowski o sytuacji

RZĄD HISPANSKI zwrócił się — jak informuje prasa angielska — o pożyczkę 20 mil. funtów do grupy banków holenderskich, związanych dość blisko z bankami angielskimi i francuskimi.

Zrozumiałe jest, że Hiszpania potrzebuje pieniędzy. Ruiny długoletniej wojny domowej wołały wielkim głosem o kapitały.

Natomiast głęboka wymowa polityczna ma fakt, że Hiszpania szuka kredytu na Zachodzie.

Oczywista jest bowiem rzecz, że Zachód nie da pieniędzy, dopóki nie będzie pewny, że nie zostaną one przeciw niemu obrócone; t. zn. — że nie zostaną wprężone w służbę „osi”.

Rokowania o pożyczkę są też dowodem, dużo bardziej przekonującym od różnych oświadczeń, że Hiszpania z tej służby się wypręga; a także — dowodem trudnej sytuacji materialnej głównych partnerów „osi”, których nie stać na złoty lańcuch, zdolny Hiszpanię w tej służbie utrzymać. (k.)

ZADANIA WŁOSKIE pod adresem Francji, przedstawione przez min. Ciano ambasadorowi francuskiemu w Rzymie p. Francois-Poncet, robią istotnie wrażenie skromnych i być może nawet — możliwych do przyjęcia przez Francję; wydaje się zwłaszcza, iż sprawa wolnej strefy w porcie Dżibuti, udział Włoch w zarządzaniu koleją Dżibuti — Addis Abeba, wreszcie posiadanie przez nie dwóch miejsc w zarządzie Kanału Sueskiego — nie powinny nasuwać poważniejszych trudności.

Bardziej złożony jest problem Tunisu. W stosunku do tego zagadnienia żądają Włosi przywrócenia konwencji tuniskiej z r. 1896, a tem samem szeregu przywilejów dla Włochów, zamieszkałych w Tunisie oraz prawa dla nich zachowania obywatelstwa włoskiego. Na dłuższą falę — przy większej niewątpliwie rozróżnieniu włoskiej, niż francuskiej — mogłoby się także uregulowanie sprawy ludności włoskiej w Tunisie okazać bardzo niebezpieczne dla stanu posiadania francuskiego w tej kolonii.

Mimo to — na tle ogólnego zagrożenia chwili obecnej, ta względna kompromisowość żądań włoskich jest objawem napewno dodatnim.

Czy Francja zgodzi się na rozpatrywanie tych postulatów?

Tylko Paryż może odpowiedzieć na to pytanie. Nikt też na świecie nie pozwoliłby sobie na udzielanie Francji jakichkolwiek rad w tym zakresie.

Francja ma bowiem w swoim wielkim imperjum kolonialnym najróżniejsze interesy i ona sama tylko może ocenić, jak daleko iść może jej ustępliwość i do jakiego punktu nie będzie ta ustępliwość sprzeczna z jej najbardziej żywotnymi potrzebami. Złazcza Tunisi — ta prawdziwa perła w kolonialnym państwie francuskim — wymaga ze strony francuskiej szczególnej pieczy i czujności. Trzeba by też bardzo dobrze znać stosunki tamtejsze, aby zorientować się, na co Francja może tu pozwolić, a co w ostatecznym wyniku może okazać się sprzeczne z założeniami jej polityki.

To też nawet najbliższy sojusznik Francji, Wielka Brytania, od rokowań francusko-włoskich trzyma się w jak najdalszej — choć zarazem jak najprzyjaźniejszej — odległości. (n.)

Jutrzenka nad Europą Przekreślone rachuby 2 dyktatorów

(Patrz artykuł wstępny na str. 3)

— W Atenach bawi na czele angielskiej misji handlowej sir Fryderyk Leth-Boss.

— Mussolini dn. 15 b. m. w Turynie dokonał uroczystej inauguracji nowych zakładów firmy Fiat i wygłosił krótkie przemówienie, wysłuchane przez ok. 50.000 zebranych na inauguracji robotników.

— Ks. regent Jugosławii Paweł wraz z małżonką powrócił z Włoch do Jugosławii.

Mnożą się z wielu stron wezwania, ażeby społeczeństwo wróciło do normalnego trybu życia, a przede wszystkim do normalnej produkcji i do normalnego spożywania dóbr doczesnych. Nie tracąc oczywiście z oczu, jak mówił przez radio p. dyrektor Rakowski, wielkich planów na przyszłość i konieczności utrzymania pogotowia.

Wyraz „normalny” znaczy w tych czasach tyle, co „pokoju”. Ludność kraju wzywana jest zatem, aby podjęła znowu pokojo-

wą gospodarkę w życiu osobistym, rodzinnym i ekonomicznym. Pewne zjawiska ogólne, spowodowane alarmami wojennymi, ustąpić mają miejsca codziennym, pokojowym potrzebom ludzi, rodzin, całego społeczeństwa.

W rzeczywistości też nie może być inaczej, skoro wojny nie ma. Mówią nam wprawdzie, że to jest złudzenie, że w Europie toczy się już od kilku tygodni „wojna nerwów”, „wojna propagandy”, „wojna biała”, „wojna bez walki”, „wojna gospodarcza”.

Tyle wojen prowadzą naraz rządy państw europejskich, ale prawdziwej wojny nie ma i narody są spokojne.

Wszystkie te „wojny” o różnych nazwach i określeniach toczą się faktycznie o duszę narodów i ludzi, o pozyskanie zaufania jednych, a podważanie wiary u drugich, o pogotowie psychiczne i gospodarcze własnych i sprzymierzonych obywateli na wypadek wojny krwawej, oraz o rozbrojenie moralne i o rozbięcie ekonomiczne obywateli państw

wrogich w przededniu ewentualnej rozprawy orężnej. Takie „wojny” mogą trwać niewiedomo jak długo, a ich rezultaty nie będą z pewnością obojętne dla wyniku wojny prawdziwej, gdyby ona rzeczywiście kiedyś wybuchnąć miała.

Piszemy warunkowo „wybuchnąć miała”, dodając przytem słowo „kiedyś”, ponieważ z pewnością nie ma dzisiaj na całym świecie jednego człowieka odpowiedzialnego, który mógłby dać rzetelną odpowiedź na pytanie:

— Czy i kiedy wybuchnie wojna?

W tym zatem stanie „wojny białej”, czy też „wojny bez walki”, narody żyć i pracować muszą normalnie, jak to się dzieje w czasach pokoju. W każdej dziedzinie i pod każdym względem. Ani osobiste, ani rodzinne projekty życiowe nie powinny być więcej hamowane „groźbą wojny”. Wchodzimy w okres urlopów, więc należy z nich normalnie korzystać. Zakupy w sklepach załatwiać trzeba tak, jak to czyniliśmy w czasach pokojowych, kredyt musi odżyć i ożywić wszelkie transakcje, m. in. takie, które obliczone są na „pogotowie” i na najbliższą przyszłość.

Musimy w każdej dziedzinie powrócić do normy. A więc także w życiu wewnętrzo-politycznym.

Hasło „normalizacji” stosunków wewnątrz - politycznych wyszło tym razem od „Zarzewia”. Organizacja ta skupia w swoich szeregach osobistość wybitne, jak wicepremier Kwiatkowski, minister Ulrych, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyński, wiceminister Koźuchowski, oraz wielu senatorów, posłów, wyższych wojskowych, słowem licznych ludzi możnych, wpływowych, ustosunkowanych. W Warszawie i na prowincji.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Przemarsz z udziałem gości

Senat w roli kopciuszka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Gdańsk, 15 maja.

Główny organ narodowo-socjalistyczny urzędowa senatu „Der Danziger Vorposten” prowadzi bez przerwy szczucie przeciw Polsce i Polakom, usiłując podnieść swoich przymusowych czytelników fałszywymi informacjami o rzekomych prześladowaniach Niemców w Polsce.

Rządząca w Gdańsku partia bronzowych bonzów rozdmuchuje znaczenie marszu propagandowego, który ma wykazać siłę organizacji narodowo-socjalistycznych w Gdańsku. Widocznie narodowi socjaliści gdańscy zdają sobie sprawę z faktu swej słabości, jeżeli sprowadzili z Prus Wschodnich 2.000 ludzi tylko po to, by nakazać im przemarsz łącznie z oddziałami gdańskimi po ulicach miasta. Dla wzmocnienia oddziałów gdańskich „turyści” również wezmą udział w przemarszach wzorowanych na reżyserji teatralnej, kiedy dziesięciu statystów, przechodząc przez scenę kilkanaście razy, wyobraża tłumy.

Gdańszczanie, a w szczególności sfery gospodarcze sądzą, że dalsze zaostrzanie stosunków w zupełności zniszczy plany ekspansji portu gdańskiego.

Sytuacja polityczna oraz nowe nieznane jeszcze zarządzania Berlina, będą przedmiotem obrad sztabu partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku, który po dłuższej przerwie będzie obradował pod przewodnictwem gauleitera Forstera.

Na razie rozwydrzenie narodowych socjalistów znalazło ujście w ponownym tłuczeniu okien wystawowych w sklepie „Ruch” w Gdańsku i to o godzinie 7-jej rano, kiedy

ruch jest już bardzo ożywiony. Wytyczono również szyby w mieszkaniu urzędnika Generalnego Komisarjatu R. P. w Gdańsku Szafranski.

Poczytność pism polskich w Gdańsku daje się bardzo we znaki pismom hitlerowskim i obecnie codziennie odbywają się masowe konfiskaty pism polskich w Gdańsku. Powód konfiskat wobec nie podawania przez władze policyjne przyczyn jest nieznany. Przypuszczać jednak należy, że w ten sposób policja gdańska próbuje przed Gdańszczanami zataić istotę położenia. Partyjne przywództwo rządu w Gdańsku całkowicie, spychając Senat do roli kopciuszka, który musi wobec władz polskich przyznawać się do tego, że nie może zapewnić obchodem polskim bezpieczeństwa.

W tym stanie „wojny białej”, czy też „wojny bez walki”, narody żyć i pracować muszą normalnie, jak to się dzieje w czasach pokoju. W każdej dziedzinie i pod każdym względem. Ani osobiste, ani rodzinne projekty życiowe nie powinny być więcej hamowane „groźbą wojny”. Wchodzimy w okres urlopów, więc należy z nich normalnie korzystać. Zakupy w sklepach załatwiać trzeba tak, jak to czyniliśmy w czasach pokojowych, kredyt musi odżyć i ożywić wszelkie transakcje, m. in. takie, które obliczone są na „pogotowie” i na najbliższą przyszłość.

Musimy w każdej dziedzinie powrócić do normy. A więc także w życiu wewnętrzo-politycznym.

Hasło „normalizacji” stosunków wewnątrz - politycznych wyszło tym razem od „Zarzewia”. Organizacja ta skupia w swoich szeregach osobistość wybitne, jak wicepremier Kwiatkowski, minister Ulrych, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyński, wiceminister Koźuchowski, oraz wielu senatorów, posłów, wyższych wojskowych, słowem licznych ludzi możnych, wpływowych, ustosunkowanych. W Warszawie i na prowincji.

To też nawet najbliższy sojusznik Francji, Wielka Brytania, od rokowań francusko-włoskich trzyma się w jak najdalszej — choć zarazem jak najprzyjaźniejszej — odległości. (n.)

— W Atenach bawi na czele angielskiej misji handlowej sir Fryderyk Leth-Boss.

— Mussolini dn. 15 b. m. w Turynie dokonał uroczystej inauguracji nowych zakładów firmy Fiat i wygłosił krótkie przemówienie, wysłuchane przez ok. 50.000 zebranych na inauguracji robotników.

— Ks. regent Jugosławii Paweł wraz z małżonką powrócił z Włoch do Jugosławii.

— W Atenach bawi na czele angielskiej misji handlowej sir Fryderyk Leth-Boss.

— Mussolini dn. 15 b. m. w Turynie dokonał uroczystej inauguracji nowych zakładów firmy Fiat i wygłosił krótkie przemówienie, wysłuchane przez ok. 50.000 zebranych na inauguracji robotników.

— Ks. regent Jugosławii Paweł wraz z małżonką powrócił z Włoch do Jugosławii.

— W Atenach bawi na czele angielskiej misji handlowej sir Fryderyk Leth-Boss.

— Mussolini dn. 15 b. m. w Turynie dokonał uroczystej inauguracji nowych zakładów firmy Fiat i wygłosił krótkie przemówienie, wysłuchane przez ok. 50.000 zebranych na inauguracji robotników.

— Ks. regent Jugosławii Paweł wraz z małżonką powrócił z Włoch do Jugosławii.

— W Atenach bawi na czele angielskiej misji handlowej sir Fryderyk Leth-Boss.

— Mussolini dn. 15 b. m. w Turynie dokonał uroczystej inauguracji nowych zakładów firmy Fiat i wygłosił krótkie przemówienie, wysłuchane przez ok. 50.000 zebranych na inauguracji robotników.

— Ks. regent Jugosławii Paweł wraz z małżonką powrócił z Włoch do Jugosławii.

— W Atenach bawi na czele angielskiej misji handlowej sir Fryderyk Leth-Boss.

— Mussolini dn. 15 b. m. w Turynie dokonał uroczystej inauguracji nowych zakładów firmy Fiat i wygłosił krótkie przemówienie, wysłuchane przez ok. 50.000 zebranych na inauguracji robotników.

— Ks. regent Jugosławii Paweł wraz z małżonką powrócił z Włoch do Jugosławii.

— W Atenach bawi na czele angielskiej misji handlowej sir Fryderyk Leth-Boss.

— Mussolini dn. 15 b. m. w Turynie dokonał uroczystej inauguracji nowych zakładów firmy Fiat i wygłosił krótkie przemówienie, wysłuchane przez ok. 50.000 zebranych na inauguracji robotników.

— Ks. regent Jugosławii Paweł wraz z małżonką powrócił z Włoch do Jugosławii.

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

(R.)

niemieckie bronie techniczne pozostają na miejscu.

Stan ten budzić ma poważne niezadowolenie wśród oficerów armji gen. Franco, którzy głoszą hasło „Hiszpania dla Hiszpanów”.

Blok Polski, Czech i Węgier

Trzeźwość i realizm wśród Ukraińców

Koła zbliżone do skrajnej nacjonalistycznej organizacji ukraińskiej O.U.N. w Paryżu wydają czasopismo p. t. „Ukraińskie Słowo”. Ukazał się tam artykuł p. t. „Po ostatnich wypadkach”, podpisany pseudonimem J. Orszan, będący niewątpliwie odzwierciedleniem zwrotu nastrojów wśród nacjonalistów ukraińskich, hołdujących dotąd skrajnemu germanofilizmowi.

Na wstępie autor omawia obszernie plany polityki czeskiej i polskiej po przyłączeniu Sudetów do Rzeszy. Twierdzi on, że straciwszy nadzieję na pomoc mocarstw zachodnich, Czesi zaczęli się orientować na Warszawę. Powstał plan polsko-czechosłowackiej federacji, której głównym promotorem ze strony słowackiej był poseł Sidor. Do planu tego, który nie wykluczał udziału Wę-

gier, nie pasowała konstrukcja Karpackiej Ukrainy.

Toteż wysłanie gen. Prchali do Chustu w charakterze poskromiciela Ukraińców miało być jednym z praktycznych pociągnięć, zmierzających do realizacji owego planu.

Oddanie Rusi Podkarpackiej Węgrom było, jak twierdzi „Ukr. Słowo”, zarówno dla Polski, jak dla Czecho-Słowacji, zupełnie przystępną ceną za pozyskanie Węgier i oderwanie ich od Berlina. Plan ten ma tłumaczyć m.in. zagadkę, dlaczego Czesi na samym początku likwidacji Rusi Podkarpackiej ogłosili neutralność i faktycznie współdziałali z Węgrami. Niemcy rozumiały nie bawem kierunek i doniosłość tych planów i nie czekały aż one dojrzej. Korzystając z wpływow

wśród hlinkowskiej gwardji, Niemcy w krytycznej chwili nadadły decydujący impuls separatyzmowi słowackiemu. Tak niefortunnie skończyła się próba Czechów odegrania się przy pomocy Polski i Węgier.

O Węgry w owym czasie zabiegali jednocześnie Warszawa, Praga i Berlin. Obydwie strony były skłonne do zapłacenia najwyższej ceny za pozyskanie Budapestu. Ceną tą mogła być conajmniej Rusz Podkarpacka. Toteż w tej sytuacji, niezależnie od tego po czyjej stronie miało być zwycięstwo, Rusz jako twór państwowy była zgóry skazana na zagładę.

Przechodząc do oceny obecnej sytuacji politycznej, autor zastanawia się nad obecnym stanowiskiem Niemiec, jako że od dal-

szych pociągnięć polityki niemieckiej zależy w znacznym stopniu dalszy bieg wypadków w Europie, a więc i szanse aktywizacji sprawy ukraińskiej.

Autor uważa, że Niemcy rozwiążą swe problemy życiowe dopiero po przeprowadzeniu rozstrzygającej rozgrywki na Zachodzie, gdyż tu znajdują się ich główni i decydujący przeciwnicy: Anglia i Francja. By móc rozprawić się z nimi, Niemcy muszą mieć zabezpieczone tyły od wschodu. Na odcinku dawnej Czecho-Słowacji zabezpieczenie to już nastąpiło, Niemcy nie chcą narazić wojny z Polską. Dopóki Niemcy mają coś do roboty na Zachodzie, dopóty w ich interesie leży istnienie Polski jako buforu przeciwko Sowietom.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i sutfonach niedoścignione w smaku i natunkiu

„Biała wojna“

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Minionej niedzieli obradowała w stolicy Rada Naczelna „Zarzewia“ pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Wiele ogólnikowe uchwały Rady Naczelnej zostały podane do wiadomości ogółu. Ale o wiele bardziej interesujące są kulisy oraz przebieg niedzielnych narad.

Warto więc poinformować, że p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił przemówienie o położeniu międzynarodowym i o sytuacji wewnętrznej Polski. Przemówienie trwało półtorej godziny i było często przerywane oklaskami uczestników zjazdu. Ma być ono ogłoszone w specjalnym komunikacie „Zarzewia“, który ukaże się w niedługim czasie.

P. wicepremier sięgnął do historii i na szerokim tle dziejów namalował geopolityczne położenie i przeznaczenie Polski. Przedstawił politykę zagraniczną Polski Odrodzonej, chwalił działalność polityczną ministra Becka, wskazał na dzisiejszą sytuację międzynarodową i rolę Polski, jako sprzymierzeńca największych mocarstw europejskich. W tej konfiguracji, jaka się wytworzyła, Polska nie potrzebuje bać się ewentualnej wojny, która — jeśli wybuchnie — będzie wojną długotrwałą.

Naród i państwo muszą być przygotowane moralnie i materialnie do wojny długotrwałej. „Wojna bez walki“ odbywa się obecnie na licznych frontach. Polska musi być gotowa do walki orężnej. P. wicepremier wskazał na konieczność konsolidacji narodowej i nawoływał do zaprzestania walk wewnętrznych.

Jak słychać, p. wicepremier Kwiatkowski nie precyzował w swoim przemówieniu bliżej, na jakich drogach i na jakiej płaszczyźnie mogłaby być obecnie do

konana trwała konsolidacja narodu polskiego.

W dyskusji przemawiali liczni delegaci z Warszawy i z całego kraju. Na 50 osób, uczestniczących w zjeździe Rady Naczelnej, przemawiało w dyskusji osób kilkanaście. Delegaci prowincjonalnych organizacji „Zarzewia“ wypowiedzieli się stanowczo przeciw uchwałom politycznej Rady Naczelnej, której tekst został ogłoszony przed kilku dniami. Uchwała Zarządu Głównego była tego rodzaju i robiła takie wrażenie, jakoby „Zarzewie“ porzucało dawne koncepcje konsolidacyjne własne i p. wicepremiera, jakoby wchodziło na drogę mało realnych pomysłów zjednoczeniowych, które znalazły wyraz w mało fortunnych wystąpieniach politycznych ostatnich miesięcy.

Szczególnie ostro krytykowali

uchwałę Zarządu Głównego delegaci lwowskiego środowiska „Zarzewia“.

Wobec tej wyraźnej i zdecydowanej opozycji delegatów, rezolucja polityczna Rady Naczelnej nie podtrzymała uchwały Zarządu Głównego „Zarzewia“ i rozplynęła się w teoretycznych ogólnikach. Zjazd Rady Naczelnej nie wyjaśnił zatem ostatecznie, dokąd zmierza „Zarzewie“ w dziedzinie projektów konsolidacyjnych, potwierdził tylko to, co już dawniej wiadomo w kołach politycznych, a mianowicie, że w „Zarzewiu“ zdania są bardzo podzielone. Silne i wpływowe ośrodki organizacyjne „Zarzewia“ na prowincji wypowiadają się nadal za „programem katowickim“ p. wicepremiera, czyli za rzetelną konsolidacją narodową na szerokiej platformie.

(—).

W nieokreśloną przyszłość odsunięta groźba wojny

Z Kowna donosi „Kurier Warszawski“, że dn. 14 b. m. w Szawłach z mowami wystąpił dr. L. Bistras, minister oświaty, oraz dr. Krikszeiunas, minister rolnictwa. Duże zainteresowanie wzbudziła mowa ministra Bistrasa. Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, wyraził on m. in. przekonanie, że niebezpieczeństwo wojny wydaje się odsunięte w bliżej nieokreśloną przyszłość, pomimo iż sytuacja pozostaje wciąż jeszcze napięta.

Co się tyczy sytuacji Litwy, to

zdaniem dr. Bistrasa, zasługuje na uwagę, że stosunki polsko-litewskie są już nie tylko normalne, lecz nawet dobre, jak o tem świadczy wizyta naczelnego wodza armii litewskiej, który w Polsce był entuzjastycznie przyjęty.

Według dr. Bistrasa, Litwa również i nadal będzie trzymała się polityki ścisłej neutralności, gdyż tylko ta polityka może ochronić ją od starć i przyczynić się do zachowania jej niepodległości.

Przyjęte zaproszenie na madrycką defiladę

LONDYN, 15.5. Podsekretarz stanu Butler oświadczył, iż ambasador brytyjski przyjął zaproszenie rządu hiszpańskiego na „defiladę zwycięstwa“ w Madrycie.

Butler zaznaczył, iż, o ile mu jest wiadomem, podobne zaproszenie o-

trzymał również i inni przedstawiciele obcych mocarstw.

Butler dodał, że, według informacji, otrzymanych od rządu włoskiego, wojska włoskie po „defiladzie zwycięstwa“ mają opuścić Hiszpanię.

Knowania w Irlandji Przejęty list Göbbelsa

LONDYN, 15.5. (Tel. wł.). Policja wszczęła śledztwo w sprawie niemieckiej propagandy wśród członków organizacji irlandzkiej I.R.A. Jeden z byłych oficerów tej organizacji otrzymał pewnego dnia z Hamburga list,

podpisany przez min. Goebbelsa i zawierający rozmaity materiał propagandowy, wysłany przez ministerstwo propagandy.

List ten zaadresowany był do niego osobiście i podawał dokładnie jego stopień wojskowy, oraz

dawne stanowisko w I.R.A.

Sprawa ta wywołała powszechne zainteresowanie w związku z uporczywnymi pogłoskami, iż akcja terrorystyczna I.R.A. wspomaganą jest przez Berlin. (R.).

Wąży „żerecy“ Płoną żagwie wśród neopogan

Neopogańska „Zadruga“, jak niedawno donosiliśmy, rozpadła się na trzy grupy intelektualistów, słowianofilów i rasistów.

Na tle rozłamu w tej grupie wynikają humorystyczne incydenty. Razu pewnego nieznani sprawcy wykradli z „neopogańskiego“ akwarium, słowianofila, który opiekował się węzłem, podejrzewając, że napadł był

slingowany przez „intelektualistów“, a wąż zniknął, ponieważ intelektualści chcieli poznać w ten sposób „mocy duchowej“ słowianofilów.

Inny zatarg wybuchł na tle: kto ma prawo zapalać w czasie uroczystości ognisko.

Żerecy (kapłani) z grupy słowianofilskiej troskliwie zastrzegali prawo to dla siebie, jako nadane im ognis-

przez „wielkiego żereca“ Szukalskiego.

Intelektualiści usiłowali zaprzeczyć temu.

Podczas ostatniej „uroczystości“ nad Wisłą, musieli skapitulować, gdyż słowianofilskie żerecy bronili swoich uprawnień płonącymi żagwiami. Zmusiło to intelektualistów do zrezygnowania z zapalania ogniska.

Blok Polski, Czech i Węgier (Dokończenie ze str. 1-szej)

Przechodząc do stanowiska, jakie winna zająć wobec sytuacji polityka ukraińska, „Ukr. Słowo“ pisze, że Ukraińcy powinni pamiętać o słowach Hitlera, wypowiedzianych w „Mein Kampf“, że Niemcy to nie polują dla ochrony biednych, małych narodów, lecz bojują o własny naród. W wypadku Rusi Podkarpaciej oburza nacjonalistów nie fakt desinteressementu niemieckiego w decydującej chwili, lecz metoda fałszywej gry, która przeciągnęła się przez wiele miesięcy. Natomiast stroną dodatnią wydarzeń karpato-ruskich było to, że były one dla Ukraińców lekcją polityki zagranicznej. Nie przesądzając kwestji, czy

ze swego punktu widzenia Niemcy postąpiły dobrze, czy źle, stwierdza „Ukr. Słowo“, że po doświadczeniu karpato-ruskim, Niemcy przestali być dla Ukraińców niebezpiecznymi w przyszłości, gdyż naród ukraiński wyleczył się z sentymentów w polityce międzynarodowej.

Organ urzędowy U.N.D.O., czapismo lwowskie „Nacjonalna Polityka“, referując paryski artykuł skrajnych nacjonalistów, ocenia go jako „głos rozsądku i trzeźwości“ i stwierdza z zadowoleniem, że ukraińskie koła nacjonalistyczne zdają się doceniać niebezpieczeństwo, jakie w obecnej sytuacji mogłoby powstać dla sprawy ukraińskiej w obecnej

sytuacji w razie niepowodzenia Polski. Rozumieją one — zdaniem „Nacj. Polityki“, że upadek Polski nie przyniosłby niepodległości państwowej ziemiom ukraińskim w Polsce, lecz ściągnąłby im na kark Sowietów. Rozumieją one również, że Niemcy nie mają zamiaru prowadzić wojny z Sowietami, a tem mniej o sprawę ukraińską. „Nacj. Polityka“ gratuluje organowi nacjonalistycznemu analizy i pisze: „Jest to nie tylko porażka w tem środowisku germanofilizmu politycznego. Jest to przejście na bazę jawnego realizmu w podstawowych problemach ukraińskiej polityki narodowościowej.“

S. p. prof. Stanisław Leśniewski Zgon wybitnego logisty

Zmarł w Warszawie 4. p. prof. dr. Stanisław Leśniewski, profesor logiki matematycznej na Uniwersytecie Piłsudskiego.

Prof. dr. Stanisław Leśniewski urodził się w Sierpuchowie, gubernii moskiewskiej w r. 1888. Szkołę średnią ukończył na Syberji, gdzie ojciec jego zajmował stanowisko inżyniera komunikacji. Po zdaniu matury w Irkucku wyjechał na studia uniwersyteckie do Niemiec.

W r. 1912 doktoryzował się z filozofji we Lwowie u prof. Twardowskiego, poczem aż do wojny światowej pracował w Warszawie w polskim prywatnym szkolnictwie średnim. W czasie wojny światowej przebywał w Moskwie, biorąc żywy udział w pracach oświatowych tamtejszej kolonii polskiej.

Wróciwszy do Polski w 1919 r. objął zrazu stanowisko referenta w departamencie szkół wyższych MIn. W. R. i O. P. Od października tegoż roku został mianowany profesorem nadzwyczajnym filozofji matematyki w Uniw. Warsz. Na katedrze tej pozostawał aż do końca życia, otrzymawszy w r. 1936 nominację na profesora zwyczajnego.

Zmarł był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli logiki matematycznej, znanym nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie i jednym z twórców t. zw. warszawskiej szkoły logicznej. Przez śmierć jego nauka polska poniosła ogromną stratę.

Pogrzeb wybitnego uczonego odbędzie się dziś, 16 b. m., o godz. 9-ej rano z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach.

NA WIDOWNI

Podsekretarz stanu w M. S. Z. Szembek przyjął w dniu 15 b. m. posła litewskiego Szaulisa.

B. gen. sekretarz Str. Demokratycznej, Franciszek Czarnecki, wystał ze Stronnictwa.

Dn. 18 b. m. odbędzie się w Krakowie odczyt red. K. Czaplińskiego p. t. „Kryzys Europy“.

Cofnięte oskarżenie przeciw działaczom ludowym

Dn. 13 b. m. odbyła się na sesji wyjazdowej w Kutnie sądu okręgowego z Łodzi rozprawa przeciwko wybitnym działaczom Stronnictwa Ludowego Józefowi Gójskiemu z Warszawy i Władysławowi Chlebniemu z kutnowskiego o przesłstwo z art. 154 k. k., popełnione przez to, że w czasie uroczystości „Czynu Chłopskiego“ w dniu 15 sierpnia 1938 r. mieli wezwać zgromadzonych do uczczenia pamięci zmarłych chłopów w czasie strajku chłopskiego w 1937 r.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd, wobec zrzeczenia się przez prokuratora oskarżenia, amorył postępowanie.

Inspekcja na zachodzie wzdłuż linii Zygryda

BERLIN, 15.5. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje, że kanclerz Hitler kontynuuje dziś swą podróż inspekcyjną wzdłuż zachodniej granicy Niemiec.

Król dopływa do brzegów Ameryki

LONDYN, 15.5. „Empress of Australia“ o godz. 14.30 minęła południowe wybrzeża Nowej Funlandji, a w kilkanaście minut później z mostku kapitańskiego parowca można było widzieć przez lunetę wyspę St. Pierre de Miquelon.

W piątek — w Izbie Gmin Biała księga o Palestynie

LONDYN, 15.5. Chamberlain ożnajmł w Izbie Gmin, iż obrady na temat polityki zagranicznej odbędą się w najbliższy piątek.

Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż „biała księga“ w sprawie Palestyny będzie ogłoszona 17 b. m.

Drugi apel z Białego Domu

Waszyngtoński korespondent „New York Times“ donosi, iż prezydent Roosevelt przygotowuje drugi apel pokojowy, z którym zwróci się w odpowiednim momencie.

Według informacji z kół, zbliżonych do departamentu stanu, prezydent ma wystąpić z propozycją zwołania konferencji, poświęconej zagadnieniom ekonomicznym.

W kilku słowach

— Ambasador brytyjski w Tokio otrzymał polecenie dokonania u rządu japońskiego protestu przeciwko akcji wojsk japońskich na terenie koncesji międzynarodowej w Amoy na wyspie Kulonsu.

— W miasteczku Prele, pow. dynoburski (Łotwa), z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar. Paśtwa płomieni padło kilkadziesiąt domów, w tem kilka, należących do Polaków.

— „New York Herald“ donosi, iż departament marynarki i armji zatwierdził mający przekształcić się w ok. 30 milj. dolarów wysp Karolbskich na bazę lotniczą i morską.

— Jugosłowiańska para książęca, po zakończeniu oficjalnej wizyty we Włoszech, zatrzymała się we Florencji, spędzając prywatnie ten dzień. Również ministrowie Markowicz i Ciano przedłużą swój pobyt we Florencji.

Zarejestrowane Stowarzyszenie dla utrwalenia pamięci Walerego Ślawka

Komitet utrwalenia pamięci Walerego Ślawka został zgłoszony do władz jako stowarzyszenie.

Wydział wykonawczy upoważniony jest do przyjmowania zgłoszeń na członków stowarzyszenia tych osób, które pragną współpracować z celami Komitetu.

Adres Komitetu: al. Ujazdowska 9-a, m. 5. Konto dla wpłat w P.K.O. Nr. 1100.

W skład wydziału wykonawczego wchodzi: sen. Aleksander Prystor, Janusz Jędrzejewicz, Kazimierz Świątalski, Artur Śliwiński, Mikołaj Dolanowski, Tadeusz Schaezel, M. T. Brzęk-Osiński, Halina Jaroszewiczowa, Bohdan Podolski, Kazimierz Stamirowski, Edward Kleszczyński, Władysław Starzak.

Do Komisji Rewizyjnej należą: Lucjan Żelgowski, Tomasz Arciszewski, Wacław Jędrzejewicz, Bolesław Świdziński, Józef Ludwik Ewert, Wojciech Rostworowski.

Na trzy miesiące Prezydent komisaryczny Krakowa

Prezydent komisaryczny m. Krakowa, notariusz Czuhański, otrzymał z krakowskiej Izby Notarjalnej urlop zdrowotny jedynie na trzy miesiące.

W związku z tem mówi się o bliższym ustąpieniu Czuhańskiego ze stanowiska prezydenta komisarycznego.

Pikietarze hitlerowscy przed sklepami polskimi

Z Gdańska donoszą: Narodowi socjaliści wystawiają ostatnio przed polskimi sklepami w Gdańsku pikiety, których zadaniem jest przestraszenie Niemców przed zakupami w polskich sklepach.

Akcja ta częściowo nie daje rezultatów, ponieważ nie wszyscy kupujący biorą pod uwagę wezwania pikietarzy.

Jutrzenka nad Europą

Przekreślone rachuby 2 dyktatorów

Słowo „pokój” powtarza się obecnie stale we wszystkich przemówieniach wszystkich polityków na całym świecie.

Szczególnie często spotkać je można w przemówieniach polityków państw totalnych. W swej mowie turyńskiej powiedział nawet Mussolini, iż prawdziwego pokoju pragną tylko państwa totalne, wielkie demokracje zaś w mniej lub bardziej wyraźnej formie dążą do wojny.

Warto może wyświetlić pewne nieporozumienie, które leży u podstawy takiego postawienia sprawy.

Państwa totalne — a więc Włochy i Niemcy — napewno pragną pokoju i wojny nie chcą. Pytanie tylko, jakiego pokoju.

Wodzowie narodu włoskiego i niemieckiego lubią myśleć kategoriami historycznymi. Mussolini z prawdziwym zamiłowaniem nawiązuje włoski dzień dzisiejszy do wspaniałej przeszłości starożytnego Rzymu. W ustach też wodzów „osi” słowo „pokój” nabiera napewno szlachetnego odcienia antycznego: pokój europejski powinien wyglądać dzisiaj jak jakaś nowa pax romana... Narody europejskie, a może i pozaeuropejskie, żyjące w spokoju w cieniu miecza niemieckiego i włoskiego — oto byłoby ukoronowanie marzeń i pragnień zarówno Berlina, jak i Rzymu.

Pax germana w nowoczesnym wydaniu, to świat rządzący przez Niemców, urządzony według ich woli i rozkazu. Zbyt czyste dodawać, iż włoski brilliant second w tym wspaniałym obrazie zadowoliłby się musiał właśnie rolą „tego drugiego”.

Była taka chwila pod koniec zeszłego roku, kiedy Niemcom wydawać się mogło, iż są już na drodze do urzeczywistnienia swych wspaniałych planów. Opór jednego, czy drugiego państwa na tej drodze był napewno uważany przez nich za czynnik mający ten tak pięknie skoncypowany rachunek.

Na drodze tej jednak pojawiła się inna przeszkoda — przeszkoda, z którą Niemcy już dawno przestali się liczyć: solidarna, zjednoczona w poczuciu wspólnego niebezpieczeństwa Europa.

Nie będziemy wyliczać jeszcze raz wszystkich objawów tej nagłej a cudownie odnalezionej solidarności europejskiej. Są one wszystkim dobrze znane. W tej chwili sieć ogólnoeuropejskich układów, mających na celu obronę przed agresją niemiecką, oplata Europę od krańca do krańca, od wysp Wielkiej Brytanii, po kraniec południowo-wschodni i wschodni Europy. W niwecz się samemu obraca niemiecki sen o pokoju germańskim. O nowych podbojach myśleć dzisiaj mogą Niemcy już tylko na drodze — wojennej.

Ludzie natomiast umiający patrzeć naokoło siebie otwartymi oczami, zaczynają nieśmiało żywić nadzieję, iż uda się może utrzymać pokój inny, pokój europejski, pax europea.

Pokój oparty nie na przemoc jednego państwa, ale na równej współpracy wszystkich; pokój nie w cieniu totalnego miecza, ale na starych, europejskich, demokratycznych podstawach.

Do takich — oby nie zawodnych — nadziei upoważnia obserwacja tego olbrzymiego wstrząsu politycznego, jaki objawienie się solidarności europejskiej wywołało na całej płaszczyźnie życia europejskiego. Zahamowany przecież został zupełnie wyraźnie

triumfalny rozmach niemiecki, Włochy zaś i Niemcy zmuszono w każdym razie do rewizji podstaw ich dotychczasowej taktyki i ich założeń strategiczno-politycznych.

Po raz pierwszy od wielu, wielu lat...

Doniosłość i powaga tej zmiany jest olbrzymia. Tak wielka, iż ze zdumieniem już tylko konstatuje się wypadki całkowitej ślepoty niektórych ludzi na to, co się stało.

Jeszcze od czasu do czasu na

gruncie np. angielskim, podnoszą się głosy, usiłujące sprowadzić obecny konflikt polsko - niemiecki do rozmiarów jakiegoś drobnego zagadnienia lokalnego, w imię którego i dla którego nie warto jest walczyć.

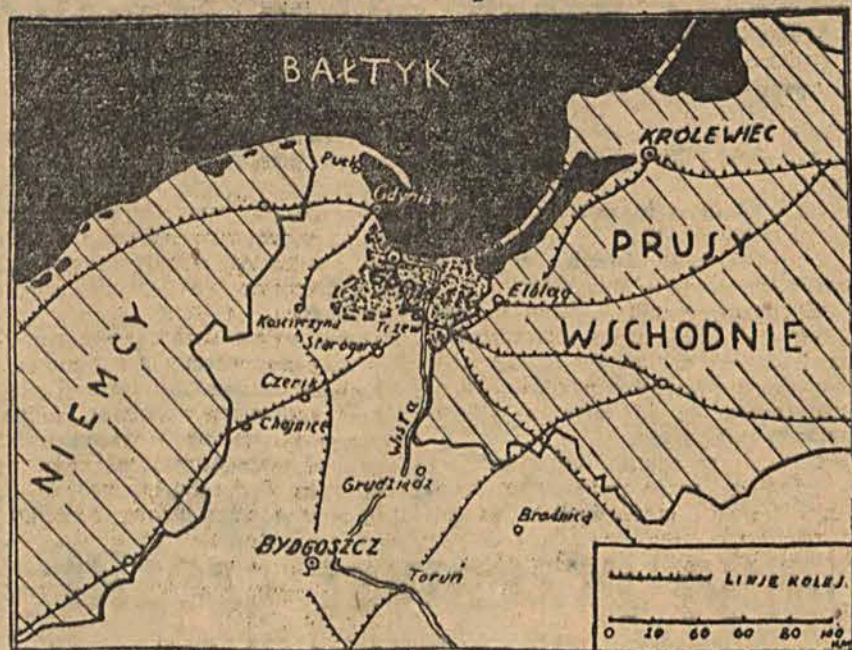
Jeszcze podnoszą się głosy, że drugim takim „lokalnym zagadnieniem” jest sprawa Tunisu, czy Dżibuti, albo Suez. Albo, że po odwróceniu się karty obecnej możnaby pozwolić znowu Niemcom na wszczęcie kampanji kolonialnej.

Zapomina się przytem o jednym: każdy naród ma dzisiaj oczywiście swoje indywidualne sprawy i konflikty, które go najbardziej bolą, z punktu widzenia jednak europejskiego, takich spraw niema: niema sprawy Gdańska czy Tunisu, kolonii niemieckich, Belgii, Holandji, Litwy czy Szwajcarii — jest jedna wspólna sprawa, obrona kultury europejskiej przed tym typem kultury, który dzisiaj reprezentują Niemcy; jest sprawa przeciwstawienia ładowi, porządku i pokojowi europejskiego ładu, porządkowi i pokojowi niemieckiemu. Pax europea przeciw pax germana. Załamanie się tej solidarności europejskiej oddałoby tem samem Europę w ręce germańskich zdobywców.

Rzecz ta sięga zresztą daleko głębiej niż do dna bieżących spraw politycznych. Przez długie lata oficjalne kierownictwo polityki w państwach demokratycznych broniło się usilnie przeciw posądzeniom o tworzenie t. zw. bloków ideologicznych. Mimo to, te bloki ideologiczne są. Z ich istnieniem trzeba się liczyć. Stare całej Europy z Niemcami i Włochami jest nie tylko starciem z ich polityką, ale także z ideologią przez nich reprezentowaną. Narody europejskie skupiły się i zjednoczyły pod wspólnym sztandarem nie tylko w obawie przed agresją polityczną Niemiec, ale w panicznym lęku przed zgonem ustrojów totalnych, których opary unosiły się już zdawały nad całą Europą, wciskając się niepostrzeżenie przez każdą gorzej strzeżoną szparę.

Krajem, w którym zrozumiano to najpierw — jest Anglia, która w swe ręce ujęła w tej chwili przewodnictwo spraw europejskich.

Polskie wybrzeże



Ujście Wisły, W. M. Gdańsk, granica niemiecka, Prusy Wschodnie.

Powrót do pracy

redaktora Stanisława Mackiewicza

W „Słowie” z dn. 15 b. m. ukazało się następujące oświadczenie: „Redaktor St. Mackiewicz po wysłuchaniu opinii Sądu Obywatelskiego, który zwołał w swojej spra-

wie, powraca do pracy w dniu 20 maja.

W dniu 21 maja ukaże się jego pierwszy po zwolnieniu z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej artykuł w „Słowie”.

W świetle prasy

Nad trumną paktu

O losach paktu polsko-niemieckiego z 1934 roku pisze katowicki „Zwrot”:

„Zawsze oceniamy wypadki polityczne realnie i trzeźwo. Do entuzjazmu nie widzimy powodu. Ale oceniamy majową mowę p. min. Becka w pełni pozytywnie. Nie jesteśmy też zwolennikami akrobacji w polityce. Nawet najzgrabniejszy skok z konia na konia w pełnym galopie nie budzi w nas zachwytu. Sądzimy, że polityka w ogóle, a polityka zagraniczna w szczególności, musi mieć plan i nie może być traktowana tylko jako rozgrywka przy zielonym stole, gdzie można liczyć na dziś tak, a jutro inaczej i rozgrywać raz z tym, drugi raz z drugim partnerem. Takie traktowanie spraw politycznych prowadzi zazwyczaj do politycznego krótkowidztwa, które jest powodem wielu nieszczęść. Ostrzegaliśmy jednak bardzo gorąco każdego z kraju i zagranicą, który był skłonny ostatnią mowę p. min. Becka traktować jako wyczyn akrobacji politycznej i budować na tem wnioski, że jutro może znów być całkiem inaczej. Tak to już chciała nemezis dziejowa, że nad trumną paktu z 1934 r. przemawiał własny jego ojciec i stwierdził, że niema powodu nosić po nim żałobę”.

Żale węgierskie

Znany już naszym czytelnikom artykuł „Pester Lloyd” wywołuje nowe odpowiedzi prasy polskiej. „Warszawski Dziennik Narodowy” pisze:

„Rozumiejąc doskonale położenie Węgier między państwami osi i wynikające dla narodu węgierskiego z tego przykre i niewątpliwie niezasłużone, tytułu konsekwencje — oś: dobrze się w tym zawiązanym splocie sentymentów i gorzkiego przymusu orientując, dostrzegamy w tem wszystkim pewną przesadę w skłonności ku respektowaniu przymusu. Nie przekonano nas przykład tłumaczenia się części prasy węgierskiej, kiedy nam dowodził, że to właśnie

przymusowe cierpienie zmusza ją do skłaniania się ku przesadnemu rozdymaniu informacji o niemieckich roszczeniach do Polski przy równoczesnym stosowaniu skromnej, nieraz wręcz skąpej, dystrybucji w ogłaszaniu wiadomości o reakcjach polskich na postępowanie Niemiec. Można ułaskawiać tych dysonansów, wyciągając konsekwencje z przymusowego położenia, nie zapominając jednak zarazem o przyjaźni, którą się pragnie podtrzymać na granicy, niedawno osiągniętej w dużej mierze dzięki poparciu Polski”.

Krakowski „Głos Narodu” na ten temat pisze bardzo ostro: „Węgry są obecnie w tym stanie duchowym, który cechował Niemcy Hitlera w marcu bież. roku. Chęć brać wszystko, co kiedykolwiek należało do „korony św. Stefana”. Wice Siedmiogród, choć w nim mieszka 3 miliony Rumunów, a 1 1/2 miliona Węgrów, i Banat, w którym jest 70 proc. Serbów i Rumunów. I nawet Chorwację, licząc na ich konflikt z Serbami. A ponieważ w tych rewindykacjach może im pomóc tylko Rzesza i Włochy, więc Węgry przylgnęły do „osi”, a „przyjaźń” z Polską złożyły do lamusa”.

Ze zjazdu kolejarzy

W uzupełnieniu relacji o niedzielnym zjeździe Związku Zawodowego Kolejarzy dowiadujemy się z „Robotnika”, że na zjeździe zabierali głos przedstawiciele międzynarodowej federacji transportowców, kolejarzy holenderskich, francuskich, belgijskich, duńskich. W przemówieniu powitał m. b. pos. Arciszewski oświadczył:

„W obecnym momencie, gdy niepodległość jest zagrożona i masy ludowe czeka nowa walka o niezawisłość kraju, należy zdawać sobie sprawę, że wojna wymaga oporu całego społeczeństwa. To też musi być uszanowana nasza wola służenia swoim ideałom. My już jesteśmy zjednoczeni. Obecnie trzeba tylko, aby za losy kraju na równych prawach odpowiadali i masy ludowe”.

Zaś Wilhelm Topinek, reprezentant Centralnej Komisji klasowych Związków Zawodowych oświadczył: „Gdyby chcieli chociaż odrobnie uszczelnąć ze stanu posiadania Polski wszyscy stanowiący do walki. Wierzę, że ani jeden bunt pruski nie stanie na naszej ziemi, bo przedewszystkiem zastępy klasy robotniczej potrafią odeprzeć każdy zamach na całość Polski. Nie oddamy kultury polskiej pod but hitlerowskiego nacjonalizmu”.

Ponowne wybory

Z Poznania donosi „Kurier Warszawski”:

„że dr. Stanisław Celichowski postanowił nie zgodzić się na objęcie stanowiska prezydenta m. Poznania, gdyż minister spraw wewnętrznych zatwierdził jego wybór tylko na okres jednego roku. Wobec tego wybór prezydenta m. Poznania odbyłby się na nowo”.

Włochy i Gdańsk

Według informacji „Czasu” z Berlina:

„Niemcy zawiadły się na Mussolinim. W wojnie o Gdańsk Włochy nie chcą brać udziału. Zagraniczni obserwatorzy sądzą, iż słowa Mussoliniego o „braku tak ostrych zażądań europejskich, które mogłyby usprawiedliwić wybuch wojny” mogą być rozumiane jako aluzja, że Włochy nie chcą brać udziału w wojnie, któraby wybuchła na tle sprawy gdańskiej. Niemieckie koła urzędowe oczywiście przeciwstawiają się takiej interpretacji słów Mussoliniego”.

Odtłuszczenie i żołądek

Według informacji Ilustr. Kurj. Codz. z Londynu:

„Dwaj główni współpracownicy kanclerza Hitlera: marsz. Goering i minister Ribbentrop zapadli poważnie na zdrowiu. Choroba Goeringa spowodowana została — jak tu twierdzą — gwałtowną kuracją odchudzającą, w czasie której Goering stracił 20 kg. Obecnie cierpi on na osłabienie serca i z tego też powodu bawił na wypo-

Wybory na Mazowszu w pięciu miastach

W niedzielę odbyły się w Pruszkowie, Nowym Dworze Mazowieckim, w Zakroczymiu, Piasecznie i Otwocku wybory do rad miejskich.

W Pruszkowie lista narodowo-katolicka uzyskała 13 mandatów, Ozn — 5, PPS — 2. Żydzi, którzy wystawili oddzielną listę, nie uzyskali ani jednego mandatu. W Nowym Dworze Mazowieckim: Ozn — 10 radnych, PPS — 2, Bund — 2 i Gosp. Blok Żyd. — 2.

W Piasecznie: Ozn uzyskał 8 mandatów, Str. Nar. — 4, PPS — 1, Żydzi — 3.

W Otwocku według prowizorycznych obliczeń blok ozonowo-narodowo-mieszczański uzyskał 8 miejsc, Żydzi — 8, i PPS — 8.

Delegacja szwajcarska

z wizytą w Warszawie

Wczoraj przybyła samolotem oficjalna delegacja „wystawy szwajcarskiej” w Zurichu.

W ciągu popołudnia delegację przyjął minister Ulrych oraz prezydent miasta Warszawy Starzyński.

O godz. 18.30 w sali konferencyjnej Instytutu francuskiego przy ul. Nowy Świat, wyświetlono propagandowy film szwajcarski p. t. „W sercu Europy”.

Wczoraj posel szwajcarski wydał przyjęcie dla członków delegacji i zaproszonych gości.

Wśród delegatów znajduje się m. in. Ernest Rietmann, prezes Międzynarodowej Federacji Związków Wydawców Dzienników, prezes Szwajcarskiego Związku Wydawców, dyrektor „Neue Zürcher Zeitung”.

Ś. p.

Inż. Marja Kasprzycka

Dnia 12 b. m. zmarła opatrzona św. Sakramentami ś. p. Marja Jadwiga z Rybczyńskich Kasprzycka, inżynier, żona generała W. P.

Żłoki jej złożono w grobie rodzinnym na cmentarzu w Wilanowie. Na bożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłej odbył się dn. 16 b. m. t. j. we wtorek, o godz. 10.30 rano w kościele Zbawiciela.

czynku nad morzem Śródlennem. Min. Ribbentrop cierpi od dłuższego czasu na niedomagania żołądkowe i leczy się w Monachium”.

Memoriał generałów

Z Amsterdamu donosi „Więź” Warszawski:

„Przed kilku tygodniami generałowie niemieccy: Loeb, v. Hannecken i Bodenschatz złożyli w Kancelarii Rzeszy zapieczętowaną kopertę, która zawierała 18-stronicowy memoriał z trzema załącznikami. W memoriale rzekomo miało znajdować się uzasadnienie niemożności prowadzenia skutecznej wojny w nadchodzącym okresie. Głównym autorem memoriału miał być gen. Loeb, b. szef oddziału 7-go (gospodarczego) sztabu generalnego Reichswchry. Wkrótce po tym memoriale, gen. Loeb przesłano został na stanowisko dowódcy 15-jej dywizji, a ostatnio odwołany na stanowisko szefa 11-go korpusu”.

Gen. Franco szuka gotówki

Z Amsterdamu donosi „Dziennik Ludowy”:

„W tutejszych kołach finansowych krąży pogłoski, wedle których nieoficjalny wysłannik gen. Franco nawiązał kontakt z grupą banków holenderskich, na czele której stoi bank Mendelsohna. Przedmiotem rozmów ma być sprawa większej pożyczki holenderskiej dla Hiszpanji”.

Armia Ligi Narodów

Z Londynu donosi Agencja Telegraficzna „Express” (A.T.E.): „Star” pisze, że na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, mającym się odbyć w przyszłym tygodniu, przedyskutowany będzie pomyślny projekt reformy paktu Ligi. Według tego projektu, Liga Narodów miałaby po raz pierwszy do swej dyspozycji ściśle określone siły zbrojne, gdyż stali członkowie Rady utworzyliby stałe pogotowie, którego uruchomienie byłoby zarządzane po porozumieniu sztabów tych państw”.

Znak zapytania nad Apeninami

Ostra forma — pokojowa treść mowy Mussoliniego

120 tys. ludzi słuchało w Turynie mowy Mussoliniego. Nie słuchały jej może na świecie „setki milionów”, jak to sam mówca skromnie ocenił. Niewątpliwie jednak wystąpieniem Mussoliniego interesowano się dość szeroko, licząc, że przyniesie ono bliższe sprecyzowanie odpowiedzi na ciążące nad światem pytanie:

pokój, czy wojna?

Mowa Mussoliniego nie wiele wyjaśniła w tej materii.

Była to mowa agresywna w formie, ale raczej pokojowa w treści. A sam ten opieramy nie tylko na tym, że słowo „pokój” przewijało się w niej wielokrotnie. O pokojowości intencji Mussoliniego zdaje się świadczyć przede wszystkim ogólnikowość jego wynurzeń — stawianie nie konkretnych problemów, ale znaków zapytania.

Wiem, że nie nie wiem — tak po zapoznaniu się z mową Mussoliniego może westchnąć przeciętny człowiek. Dopowiadając sobie:

Wiem, że wszystko jest możliwe.

Tudno przesadzać, czy Mussolinemu zależało na takim właśnie efekcie, powiększającym znak zapytania nad Apeninami. W każdym razie turyńska mowa była tak skonstruowana, jakby o ten właśnie efekt chodziło.

Bo jeżeli np. Mussolini głosi, że w Wersalu, gdzie przecież Włochy zasiadały w gronie zwycięzców, stworzono system, wymierzony przeciw Włochom, to wówczas przeciętny człowiek uświadomi sobie, że nie nie wiem z historii.

I jeżeli Mussolini zapewnia, że gołębiami pokoju są totalizmy, a jego wrogami — demokracje, lub gdy pokojowość totalną ilustruje dokonaniem zabójstw terytorjalnymi i rosnącymi zbrojeniami, to znowu przeciętny człowiek słusznie może westchnąć:

okazuje się, że nie nie wiem z teraźniejszości.

Tego rodzaju „kwiatków” można by przytoczyć więcej. I gdy na tle tego turyńskiego ogrodu padają zapewnienia wierności dla „osi”, to wówczas reakcja przeciętnego człowieka staje się

automatycznie taka sama, jak na stwierdzenia poprzednie: **taś o przyszłości „osi”.**

To wrażenie spotęguje się do czasu, gdy wzięć pod uwagę, że Mussolini, dezorientując opinię w pojmowaniu licznych elementów przeszłości i teraźniejszości, nie zorientował jej żadnymi konkretnymi oświadczeniami w stosunku do przyszłości. W szczególności w wystąpieniu Mussoliniego nie było mowy o aktualnych zadaniach polsko-niemieckich. Nie zostały w nim również sformułowane żadne konkretne postulaty

ty włoskie pod nieczyim adresem; Mussolini ograniczył się jedynie do ogólnikowego stwierdzenia, że istnieją w Europie węzły do rozcięcia, ale że niekoniecznie trzeba to robić mieczem.

Wszystko to powiększa znak zapytania: czy, kiedy, przeciw komu, lub z kim w parze miecz zostanie wydobyty z pochwy.

Stwarzając jednocześnie wrażenie, że Włochy nie pragną stawić spraw na ostrzu miecza i że bez... entuzjazmu przyjęłyby odmienną taktykę swego partnera po „osi”.

Sprostowanie i zapytanie

O Bratniej Pomocy w uniwersytecie krakowskim

W „Gazecie Polskiej” rektor uniwersytetu krakowskiego Lehr-Spławiński ogłosił sprostowanie, w którym m. in. powiedziano:

„Nieprawda jest, że „Zarząd Bratniej Pomocy” po raz pierwszy w roku bieżącym dostał się w ręce t. zw. Młodzieży Wszechpolskiej — natomiast prawdą jest, że w Bratniej Pomocy Młodzież Narodowa sprawuje władzę już od lutego 1937 r. Nieprawdą jest, że „młodzież ta, obsadziwszy wszystkie stanowiska od prezesa do komisji rewizyjnej i sądu koleżeńckiego włącznie — zamiast troszczyć się o właściwe gospodarowanie obywatelstwa „Bratniej Pomocy” — działalność swoją rozpoczęła od demonstracji politycznej, usuwając ze wszystkich lokalnych zarządków przez Bratnią Pomoc portrety Józefa Piłsudskiego” — natomiast prawdą jest, że tak obecny Zarząd, jak też Zarząd poprzedniej kadencji, obejmując władzę, zastał na ścianach lokalni Bratniej

Pomocy tylko portrety Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza i niczego w tym stanie nie zmieniał. Nieprawdą jest, że „przeciwko odpowiedzialnemu sprawcy skierowano skargę do Prokuratury z powołaniem się na ustawę o ochronie cześci Pierwszego Marszałka Polski” — natomiast prawdą jest, że wiadom akademickim nie wiadomo jest o jakichkolwiek dochodzeniach przeciwko komukolwiek z członków Zarządu Bratniej Pomocy Studentów U. J.”.

Jednocześnie „Gazeta Polska” zamieszcza p. t. „Co to znaczy” informację, że zarząd akademickiego Związku Strzeleckiego w Krakowie wysłał do prokuratury doniesienie, w którym powiedziano:

„W dniu 20 kwietnia b. r. dopuścił się prezes Towarzystwa Biblioteki Słuch. Prawa U. J. w Krakowie, Stefan Michoński, student IV r. prawa, niesłychanej w dziejach Wszechpolskiej Krakowskiej prowokacji uczuć młodzieży akademickiej U. J. Oto usunął demonstracyjnie wiszący w lokalu Towarzystwa od zarania niepodległości, czczony przez ogół Polaków, a specjalnie drogi sercu młodzieży akademickiej, portret I. Marszałka Polski, Budowniczego Państwa, Twórcy i Wodza potężnej Armii Polskiej, na którą zwrócone są obecnie oczy całego narodu polskiego, bez względu na przekonania polityczne.

Czyn p. Michońskiego, jako stojący w kolizji z obowiązującą w Polsce ustawą o ochronie cześci I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, kwalifikuje się tylko do dochodzeń prokuratorskich. Za Zarząd Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego, Kraków: prezes: Zbigniew Stanisław, sekretarz: Kosiek Zdzisław, komendant: Kalficki Mieczysław, podchor. Z. S.”

Zmiana w Departamencie Lotnictwa

Min. Komunikacji

Szef Departamentu Lotnictwa Min. Komunikacji płk. Wieden uściślił w zajmowanym stanowisku, które objął płk. Piłkowski, dotychczasowy nacelnik wydziału w tym departamencie.

Obrady Komitetu Głównego Str. Narodowego

Dnia 14 b. m. obradował w Warszawie Komitet Główny Stronnictwa Narodowego do późnych godzin wieczornych.

Przedmiotem obrad były sprawy polityki zagranicznej oraz sytuacja wewnętrzna. Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniu niemieckiemu oraz W. M. Gdańska. Obradowano również w sprawach organizacyjnych.

Manifestacja patriotyczna Chrześcijańskich Związków Zawodowych

Chrześcijańskie Związki Zawodowe obchodzą w niedzielę w Warszawie „Święto pracy”.

Po nabożeństwie, które odprawił ks. prałat Kaczyński przeszedł ulicami stolicy ok. trzytysięczny pochód z orkiestrami, sztandarami i transparentami. Pochód przedsięwziął przed Grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacja złożyła wieńiec.

Na czele pochodu niesiono transparenty z napisami „Niech żyje Wódz Narodu — Marszałek Śmigły Rydz”, „Niech żyje Armia Polska”.

Czynni i wolni obywatele

Postulaty wychowawcze nauczycielstwa

W wielkiej sali Domu Nauki i Kultury Polskiego w Warszawie odbyło się w niedzielę nadzwyczajne walne zgromadzenie członków oddziału stołecznego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Tematem obrad były postulaty wychowawcze. W wygłoszonych przemówieniach mówcy stwierdzili, że celem wychowania winno być wykształcenie kulturalnego, czynnego i wolnego obywatela, zdolnego do podniesienia poziomu życia społecznego i poniesienia największych trudów i ofiar dla honoru i wielkości Polski.

Gen. Weygand w Londynie

LONDYN. 14.5. Przybył tu dziś rano gen. Weygand w towarzystwie płk. de Coux, przedstawiciela narodowego związku oficerów rezerwy we Francji.

Skromne dezyderaty Włoch wobec Francji

Żadnych roszczeń terytorjalnych

LONDYN. 14.5. Na temat stosunków włosko-francuskich korespondent dyplomatyczny „Sunday Times” ujawnia następujące szczegóły:

Niemal na dwa tygodnie przed mową Daladiera minister Ciano przedstawił ambasadorowi francuskiemu w Rzymie listę żądań włoskich. Korespondent dowiaduje się, że włoski minister spraw zagranicznych wyraźnie odrzucił wszelkie sugestie, jakoby Włochy posiadały jakiegokolwiek roszczenia terytorjalne wobec Francji.

Żądania włoskie, jak wskazał mi-

nister Ciano, są ograniczone do:

- 1) wolnej strefy w porcie Dżibuti,
- 2) udziału w zarządzie kolei Dżibuti-Adis Abeba,
- 3) posiadania dwóch miejsc w zarządzie kanału Sueskiego,
- 4) przywrócenia konwencji tureckiej z r. 1896, która gwarantowała Włochom w Tunisie szereg handlowych i prawnych przywilejów oraz prawa do zachowania obywatelstwa włoskiego.

Żądania te zostały przesłane bez komentarzy przez ambasadora francuskiego swemu rządowi i jak do-

tychczas odpowiedź francuska jeszcze nie nastąpiła, lecz od chwili gdy minister Ciano wysunął te żądania, Włochy zgodziły się na podniesienie poziomu wojkowego z Niemcami, przez co atmosfera przyjaznych negocjacji bynajmniej się nie polepszyła.

Niemia wątpliwości, że gotowość Francji do wszczęcia rokowań z Włochami spotkałaby się w Londynie z całkowitą aprobatą, jednak Francja może być jedynym sędzią tego, co może uczynić i żaden nacisk tak czy inną drogą nie będzie wywarty ze strony Anglii.

Niemcy ruinują przemysł czeski

Wywożą maszyny i tysiące robotników

PRAGA. 14.5. Dotychczas wywieziono z Czech do Niemiec 20 tys. robotników, do końca zaś lipca przewidziany jest ciąg dalszy 30.000. W licznych przedsiębiorstwach przemysłowych w Cze-

chach i na Morawach daje się odczuć brak sił wykwalifikowanych.

Wedle opinii kół przemysłowych czeskich, okoliczność ta oraz fakt, że Niemcy wywożą do Rzeszy kosztowne maszyny i urządzenia war-

sztatów wielkich zakładów przemysłowych czeskich pociągnie za sobą odprzemysłowienie kraju, co w następstwie prowadzić będzie do zupełnego zubożenia Czech i Moraw.

Cztery wybuchy bomb

w przechowalniach kolejowych w Londynie

LONDYN. 14.5. Zamachy bombowe terrorystów irlandzkich weszły już niejako do stałego repertuaru wydarzeń londyńskich.

Ostatnia seria zamachów nastąpiła w nocy. W różnych punktach Londynu wybuchły cztery bomby typu balonowego. Wszystkie cztery

pozostawione były przez niewykrytych dotychczas sprawców w przechowalniach kolei podziemnej, dwie na dworcu Marble Arch tuż koło Hyde Parku, jedna na dworcu Edgare i jedna w Hammerstein.

Bomby na dworcu w Marble Arch zniszczyły urządzenie przechowal-

ni, lecz na szczęście nie raniąc nikogo.

W Hammerstein ranny został jeden człowiek. Metoda oddawania do przechowalni bomb zegarowych, ukrytych w ręcznych bagażach, jest często stosowana przez terrorystów irlandzkich.

Wolna strefa dla Litwy

w porcie kłajpedzkim

KOWNO. 14.5. Korespondent „Lietuvos Aidas” donosi, że zakończenie niemiecko-litewskich rokowań gospodarczych, prowadzonych w Berlinie, przewidziane jest na 19 maja.

W sprawie przyszłych obrotów handlowych, jak donosi korespondent „Lietuvos Aidas”, przewidziane jest pozostawienie dotychczasowych obrotów, a więc Rzesza ma u-

czestniczyć w około 30 procent w eksporcie i imporcie Litwy.

Na dawnych zasadach mają być regulowane sprawy małego ruchu granicznego oraz kontrola weterynaryjna. Podstawą rozrachunków ma być clearing, przyczem mają być otwarte trzy rachunki: ogólny handlowy z tytułu korzystania z portu kłajpedzkiego oraz z tytułu kapitałów litewskich, pozostałych w

kraju kłajpedzkim.

W porcie kłajpedzkim Litwa ma otrzymać wolną strefę na nowych terenach, które obejmie rozbudowa portu. Prace nad rozszerzeniem portu kłajpedzkiego mają się rozpocząć natychmiast i potrwać rok. Do chwili zakończenia nowych basenów wolna strefa ma być zarezerwowana na obręb starego portu.

W doniosłej chwili

Uchwały Rady Naczelnej „Zarzewia”

Pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego odbyło się dnia 14 b. m. w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej „Zarzewia”. W obradach m. in. brali udział min. Ulrych, wicemin. Koźuchowski, prezes N.T.A. dr. Hełczyński, kilku senatorów, posłów i wyższych wojskowych.

Prezes Rady, p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił przemówienie, omawiając aktualne zagadnienia chwili.

W wyniku dyskusji został uchwalony jednogłośnie szereg wniosków, w których powiedziano m. in. co następuje:

30-lecie istnienia Ruchu Zarzewieckiego przypada na chwilę niezwykłą, a zarazem podobną do tej, która go zrodziła. Gdy dziś poza za-

przemocy politycznej, fakty deptania najistotniejszych praw i interesów państwowych i narodowych w samym środku Europy, nasze dawne hasło podporządkowania całego życia narodowego, gotowości do walki zbrojnej w imię utrzymania krwiwo odzyskanej niepodległości i pozostawione przez Wielkiego Marszałka wielkiego dziedzictwa odzyskuje pełny walor.

Stwierdzając z radością i dumą wspaniałą postawę moralną całego narodu, wobec zadań, wysuniętych przez Rzeszę Niemiecką, a godzących w naszą niepodległość polityczną i gospodarczą, Rada Naczelna wzywa członków Stowarzyszenia do podjęcia wszelkich wysiłków dla dalszego wzmocnienia tej postawy w pełnym zaufaniu do kierownictwa naszego państwa i armii, na których czele stoją Pan Prezydent R. P., Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły Rydz oraz wykazania się

nieustępliwą wytrzymałością, nie dając się odwieść od planowej, ciągłej i wytrwałej pracy nad rozbudową naszego potencjału obronnego i gospodarczego.

W dalszych rezolucjach Rada stwierdza, że proces zjednoczenia narodu doznał wzmocnienia i dokonywa się przy osobie Naczelnego Wodza i armii narodowej.

Gdyby, mimo pokojowych intencji Polski, wybuchła wojna, zwycięstwo zabezpieczyłby skutecznie prawa Polski nad Bałtykiem.

W zakończeniu zebrania Rada Naczelna ukonstytuowała prezydium w nast. składzie: prezes — wicepremier Kwiatkowski, wiceprezesa: min. Ulrych i prezes N.T.A., dr. Hełczyński, sekretarz dr. Zdrojowski, stały delegat Rady Naczelnej do zarządu głównego, dr. Hełczyński.

Cenne podziękowanie dla p. Hacha od Hitlera

PRAGA. 14.5. Kanclerz Hitler za pośrednictwem protektora von Neuratha przesłał wczoraj prezydentowi Hacha odręczny list, w którym wyraża podziękowanie za złożenie mu przez prezydenta Hachę życzeń i darów z okazji 50-jej rocznicy urodzin.

Śmietana tylko jako lekarstwo w Niemczech

BERLIN. 14.5. Przewodniczący związku niemieckich producentów mleka, wydał zarządzenie, według którego produkcja śmietany dozwolona jest jedynie na mocy zaświadczenia lekarskiego.

Włosi nie mają kawy

RZYM. 14.5. Prasa prowadzi energiczną kampanję za ograniczeniem spożycia kawy, której import z zagranicy powoduje odpływ złota.

Równocześnie dzienniki zalecają publiczności, aby żądała w barach zamiast kawy wina krajowego, sprzedawanego na kieliszki, lub owoców.

Zwłaszcza w miesiącach letnich, — zachęca „Messagero” — nle ma nie przyjemniejszego jak soczysty mroźny owoc, lub kieliszek wina, z którym żadna kawa nie może się równać...

Skrabin - Molotow

Karjera rewolucjonisty

Długim, ciemnym korytarzem su-
nęły dwie postacie: wysoki, tegi
młody człowiek w futrzanej czapce i sze-
ściokrotny plaszczyk, a za nim — kilku-
bastoletni chłopiec niskiego wzro-
stu, z nieproporcjonalnie dużą głó-
wą na wątym korpusie, o bladej,
chudej twarzy i świdrujących o-
czach.

Po krótkich schodkach opuścili się
do piwnicy, zawalanej rupieciami.
Chłodne, stęchłe powietrze uderzy-
ło im w twarz. Idący na przód
zatrzymał się w pewnej chwili,
pchnął zakospirowane drzwi, wpro-
wadził młodzieńca do mrocznego po-
koju, meldując głośno:

— Nazywa się Skrabina.

Dziesięć par oczu spoczęło na
chłopcu. Siedzący pośrodku długie-
go stołu brodaty mężczyzna ode-
zwał się pierwszy:

— Skrabina? Nie znam takiego.

Kim jesteś?

— Uczę się.

— Kto cię tu przysłał?

— Nikt. Chcę pracować dla re-
wolucji.

Skrabina poddano długiemu i
męczącemu badaniu. Twarz chłopca
drżała ze wzruszenia, ale odpowie-
dzi były jasne, dobitne i szczere.

— Wiesz, jaki los spotyka zdrajc-
ów? — spytał wreszcie jeden z o-
becnych, wskazując na leżące na
stole rewolwery.

— Zabijcie mnie, jeśli was zdra-
dzą — odpowiedział student. I zło-
żył przysięgę.

Owego wieczoru listopadowego
roku 1906 w Petersburgu, Włacz-
sław Michajłowicz Skrabina, jako
szesnastoletni rewolucjonista, wko-
czył pod pseudonimem Molotow na
nową i niebezpieczną drogę życia.

Rewolucjonista

Właczsław urodził się w miastecz-
ku Wiatka, na Uralu, miejscowości zna-
nej niejednemu zesłańcowi politycz-
nemu — Polakowi. Ojciec Skrabina
był typowym rosyjskim urzędn-
kiem — biurokratą. Miał dużo dzieci
i mało pieniędzy. Niemniej, kocha-
jąc najbardziej Właczslawa, dbał
o jego wykształcenie.

Chłopiec docenił wysiłek ojca,
wyczuł się zapamiętałym. Był zdolny,
miał umysł jasny i bystry, nieprze-
jętną pamięć, a przedewszystkiem
wytrwałość w pracy. Skończył szko-
łę średnią i zamierzał studiować da-
lej.

W tym okresie przypadkowo wpa-
da mu do ręki propagandowa bibu-
ła rewolucyjna. Zainteresował się
bliżej tym ruchem, czyta zakazaną
literaturę. Wreszcie postanawia po-
mac tych, którzy pod ziemią kują
przyszłość nowej Rosji.

Nie przerywa studiów. Wśród ko-
legów prowadzi agitację, trudni się
kolportażem bibuły, tworzy konspi-
racyjne komórki.

W r. 1909 poraz pierwszy Mo-
lotow wpada w ręce policji. Skazany
na 2 lata więzienia, zesłany zostaje
w swe rodzinne strony. Przedtermin-
owo zwolniony — wraca do Pe-
tersburga.

Kontynuuje studia i... podziem-
ną robotę. Noce spędza w tajnej
drukarni. Pisze artykuły i odezwy,
wydaje dwa pisma codzienne „Pra-
wda” i „Zwieszda”. Tropiony przez
policję, Molotow całe tygodnie spe-
dza w wilgotnych piwnicach. Nie
oddycha się dostatecznie, chudnie
w zaskakujący sposób. Zmuszony
jest zaniedbać dalszych studiów na
politechnice.

W r. 1912 po raz drugi zostaje
aresztowany. Ucieka jednak którejś
nocy, stoczywszy walkę z dozorcą
wieziennym.

Przez trzy lata daremnie policja
szuka zbiega. Molotow jest nie-
uchwytny. Dopiero w r. 1916 wpa-
da przypadkowo w ręce ochrony.
Skazany na ciężkie roboty i zesłanie
do Irkucka, Molotow przez długie
miesiące pracuje w kopalni, snując
plan ucieczki.

I któregoś dnia, w czasie wieczo-
rego apelu, okazuje się, że Molotow
jest nieobecny...

Podczas, gdy policja szuka zbie-
ga w Petersburgu, Molotow wraz
ze swym starszym o lat dziesięć to-
warzyszem i przyjacielem, Stalinem,
bierze udział w kongresie partji
bolszewickiej w Londynie. Tu sta-
ka się poraż pierwszy z Leninem.
Molotow wraca do Rosji. Prowa-
dzi gwałtowną „kampanję defety-
styczną”, przygotowuje zwolenni-
ków do akcji czynnej.

W chwili wybuchu rewolucji w
r. 1917 — Molotow ma 27 lat. Kle-
reński obejmując władzę, Stalin i
Kamieniew wracają z Syberji,
gdzie byli na zesłaniu. Lenin nagle
opuszcza Rosję i właściwe kierow-
nictwo partji bolszewickiej wpada
na krótki czas w ręce Molotowa.

Po rewolucji Październikowej i
powrocie Lenina — Molotow odsu-
nięty zostaje w cień, spada do roli
podręcznej w kierownictwie polity-
cznym ZSRR.

Cień Stalina

Dopiero dojdzie do władzy Stali-
na wysuwa Molotowa na plan pierw-
szy. Staje się najbliższym i bezpo-
średnim doradcą władzy na Krem-
lu. Ta ścisła kolaboracja trwa bli-
sko osiemnaście lat. Molotow —
cień Stalina, jak go nazywają —
przyczynia się niejednokrotnie do
wykrycia spisków przeciw Stalinu.
Jest jego najbardziej zaufanym
człowiekiem, który na stanowisku

drugiego sekretarza partji, a od ro-
ku 1930 — przewodniczącego Rady
Komisarzy Ludowych, przejmując
przejęciowo w swe ręce wszystkie
funkcje, jakie Stalin uważa w da-
nej chwili za najbardziej odpowiednie.

Molotow od wielu lat prowadzi
de facto politykę ZSRR. Był on
szefem zdymisjonowanego komisa-
rza Spraw Zagranicznych, Litwinowa,
a obecnie tymczasowym, przy-
puszczalnie, jego zastępcą w okre-
sie decydujących posunięć na szcze-
lowicy polityki europejskiej.

Pani Molotow

Właczsław Michajłowicz Mo-
lotow ma dziś 49 lat. Z pośród naj-
bliższego otoczenia wyróżnia się
pewnego rodzaju anglo-amerykań-
ską elegancją. Jest to widoczny
wpływ jego małżonki, Ołgi Karpow-
skiej - Molotow.

Początkowo była ona urzędnic-
ką w jednej z największych w Ro-
sji fabryk kosmetycznych. W krót-
kim czasie objęła jej kierownictwo.
Obecnie stoi na czele siedemnastu
fabryk wyrobów kosmetycznych i
jest „dyktatorką” wytwórczości,
która nawet w bolszewickiej Rosji
uznana została niedawno za potrze-
bę, a nie zbytek.

W czasie pobytu w Stanach Zje-
dnoczonych w r. 1936, pani Mo-
lotow nawiązała bliższe stosunki z
Białym Domem, a właściwie z pre-
zydentową Roosevelt. Z Ameryki
wywoziła nowe metody fabrykacji i
reklamy, które na terenie Rosji po-
częła wprowadzać rewolucyjnie.

Dnia 14 listopada 1937 roku mał-
żonka Molotowa mianowana zostaje
specjalnym dekretem wicekomisa-
rzem ludowym Apropriacji, a dnia
20 stycznia b. r. — komisarzem
przemysłu rybnego.

Tak więc, równoległe do kariery
Właczslawa Michajłowicza Moloto-
wa — na innym odcinku odniosła
zwycięstwo jego przedsiębiorcza żo-
na.

(J. m.)

CICHA STOLICA

Poważny naród

Ciche, wyłożone piękną kostką uli-
ce, szłyby czerniąc się cyrylicą, złote
głowie cerkwi, horyzont zamknię-
ty gorami z opalowym majestatem
wierzchołkiem Witoszy, widać tuż
nad miastem — oto Sołża, taka,
jaką zobaczyliśmy ją chmurnym wie-
senym porankiem.

Mży chłodny deszczyk, klimat tutaj
nie jest cieplejszy jak u nas, po roz-
stępczonym Rumunji wydaje się cał-
kiem zimno. Miasto czyste z dużą ilo-
ścią, budowanych na niemiecki wzór,
koszarowych nowoczesnych kamienic,
trochę smutne miasto tym smutkiem,
jaki osiadł na życiu Bułgarii po tra-
gicznej omyłce wojny światowej.

Nie widać tu bezstronnych rozemia-
nych twarzy jak w pobliskiej Rumu-
nii. Bułgarzy są poważni, smutni i...
bardzo piękni. Mało gdzie widzi się
tyle pięknych, szlachetną „ucieczką”
uroda męskich twarzy. Kobiety nie są
takie wypielegnane, jak np. w Ru-
munji, skromnie ubrane.

Zbytek na indeksie

Wszystkie zagraniczne wyroby, jak
kosmetyki, perfumy, koronki, jedwa-
bia i t. d. wszelkie przedmioty zbytku
kobiecego są objęte surowymi przepi-
sami cłowymi, są uważane za „lux”,
nie dają, że sklepy sofistyczne ma-
ją mało urozmaicone, a pomadka
do ust należy do zbytków. Z wielu
rzeczy muszą kobiety w Bułgarii zre-
zygnować, tembardziej, że niektórych
materiałów, a zwłaszcza kosmetyków

nie sposób w Bułgarii wogóle dostać.
Trzeba je specjalnie sprowadzać z za-
granic, a na to bardzo mało kto mo-
że sobie pozwolić.

Zagranica — to naturalnie Niemcy,
które panują niemal niepodzielnie na
tutejszym rynku, nawiązując go
wzajemnie z bułgarskimi produktami ro-
lnymi obłąkami ilością tandetnych wy-
robów made in Germany.

Urok miasta

Miasto z jego barwnymi, pięknymi
cerkwiemi i olbrzymim meczetem, z
XVI w. stanowiącym piękny zabytek
wschodniego budownictwa na Balka-
nie, jest nadzwyczaj malownicze.

Główny urok jego, jak i całej Buł-
garii, stanowi połączenie barwnego pięk-
nej przyrody z posmakiem orientaliz-
mu, który spotykamy na każdym kro-
ku, orientalizmu przywodzącego na
pamięć obyczaje znane z wschodnich
bajek. Te z górą pół tysiąca lat pa-
nowania Turcji pozostawiły swe moc-
ne i charakterystyczne ślady na ży-
ciu powszechnym całego Balkanu, i
dalej, na Kaukazie, w Krymie, z dru-
giej strony w Turcji, Syrii, Iraku,
Persji — wszędzie, gdzie powiewał
zielony sztandar Proroka.

Khebabze i kawa

Wszędzie spotykamy te same „khe-
babze”, zwane tylko w zależności od
kraju „czebabzita” lub „czebabze” —
są to kawałki zmielonego baranie-
go mięsa, mocno przyprawione, wsze-
dzie poczęstują nas szaszłykiem z tej-
ż „agnieszki” głównej podstawy ja-
dłospisu tutejszego, na każdym kro-
ku pięć będziemy czarna kawę turecką
z maleńkich filiżanek. Piją ją tu przez
cały dzień, coraz to na ulicy spotyka
się ludzi niosących specjalne blaszane
okrągłe zamknięte naczynia na kłju,
w którym stoją tygielki „gorącej jak
miłość, czarnej jak noc, słodkiej jak
pocałunek”, przezroczyście, jak jesz-
cze tam coś i t. d. kawy. Siedzę u
fryzjera i czuję się.

Wtem pod nogi mistrza przytoczył
się malutki tłuszczyk chłopczyk o
smagłej buzi i czarnych płomiennych
oczach i z ukłonem podaje mi kawę.
Mistrz jedną ręką czesze, a drugą pje-
je, jeżeli tak się można wyrazić. Po-
za kawą pije się także bardzo smacz-
ne i aromatyczne kakao po turecku,
ale to zdaje się tylko kobiety.

Wyroby jubilerskie i antyki

W ciemnych wąskich uliczkach sta-
rego miasta mieszczą się sklepy ju-
bilerskie, gdzie za grosze nabyć moż-
na starożytną bransoletkę srebrną w
kształcie siodła, wielkie kolce i klam-
ry. Nowsze stosunkowo rzeczy noszą
na sobie również ślad Turcji, ale stare
ludowe klamry z perłowej masy,
i inne ozdoby noszone po dziś dzień
przez kobiety z ludu są to całkiem
swiste, piękne w swej surowości wy-
twory rdzennej słowiańskiej kultury.
Nie wiem, czy są to autentyki, czy

Dla poznania pół bitew

Wycieczka oficerów honwedów

W stolicy bawi wycieczka ofice-
rów honwedzkiej Akademji Wojsko-
wej w Budapeszcie w liczbie 14 osób
z komendantem Akademji płk. Ka-
rolem Beregy na czele.

Celem wycieczki jest poznanie
pół bitew z czasów wojny świato-
wej, na których walczyły wojska
węgierskie.

Dn. 17 b. m. wycieczka wyjeżdża
do Gdyni, a następnie do Łodzi, skąd
uda się na pobojowisko pod Brze-
zinami.

Wychodźstwo słowackie przeciw prądom filoniemieckim

Z kół kolonji słowackiej donosi
Agencja Społeczno - Informacyjna
(ASI), że polityka rządu ks. Tiso
wywołuje sprzeciw wśród wychodź-
twa słowackiego.

W Ameryce, gdzie przebywa prze-
szło milion Słowaków, wszystkie u-
grupowania są nastrojone wyraźnie
antyniemiecko. Dotyczy to w rów-
nej mierze dawnych zwolenników
ugody z Czechami, jak i nieprze-
jętnych niepodległościowców grupu-
jących się dokoła pisma „Samostat-
nost”.

We Francji, gdzie istnieją liczne
skupienia Słowaków odbył się nie-
dawno kongres Czechów i Słowaków
zorganizowany przez b. posła cze-
skiego w Paryżu Osuskiego, groma-
dząc około 40.000 ludzi.

Również i Słowacy bawiący w
Polsce usposobieni są niechętnie
wobec prądów filo-niemieckich.

tylko robione na wzór dawnych rzec-
zy, których wspaniałe wzory znajdują
się w tutejszym, znakomicie pro-
wadzonym, muzeum etnograficznym,
ale tak czy owak oczu nie można o-
derwać od tych pięknych, nadzw-
yczaj dekoracyjnych klamer, pasków,
broszy, kołczy i t. d.

Stroje ludowe

Rzeczy ludowe są tu b. modne. Na
najelegantszych przyjęciach widuje się
panie w ludowych, przeważnie czar-
nych jedwabnych strojach, gesto ha-
futowanych w krzyżki. Przykład daje
sama królowa, często ukazująca się
w „twarzowych” bluzkach ludowych.
Do dobrego tonu należy kupowanie
sobie haftów ludowych w tymże ma-
gazynie, gdzie kupuje królowa. Nie
są najtańsze: bluzka ludowa z gorze-
go materiału kosztuje na nasze pie-
niądze ok. 20 zł., lepsza przeszło 30 zł.
Jak na tutejszą „taniocze”, do której
zdążyliśmy się szybko przyzwyczaić
ceny horrendalne.

(L. h.)

Państwo na emigracji

„Czechosłowacja trwa”

Otrzymałmy pierwszy num-
er tygodnika wydawanego w Pa-
ryżu w języku francuskim p. t.
„Czechosłowacja trwa”. Siedziba
redakcji mieści się w historycz-
nym, dziś domu przy ul. Bona-
partego 18, gdzie w czasie wojny
światowej znajdowała się główna
kwatery bojowników o niepodle-
głość Czechosłowacji — Masaryka
i Benesza.

To potwierdzenie się tej samej sy-
tuacji, w tych samych deka-
racjach, po upływie ćwierćwiecza, ma
w sobie jakąś dramatyczną syme-
trię, ale zgola nie nasuwa zesta-
wienia z żywymimi pracami. Cze-
chosłowacja wprawdzie znalazła
się w ręku Hitlera a reprezentan-
ci jej niepodległości, jej rząd du-
chowcy, który będzie miał również
cechy rządu formalnego, musieli
się przenieść zagranicę, na emi-
grację ale właśnie to natychmiast-
stowe nawiązanie do dawnej tra-
dycji, natychmiastowe podjęcie no-
wej wyzwolenczej walki może na-
pełnić optymizmem, i z pewnością
nie skłania do poddania się rezy-
gnacji. Czesi są narodem trzeź-
wym, pozbawionym może cech
romantycznych ale zawziętym i
twardym, umiejącym opierać się
uciskowi do chwili, kiedy histo-
ria, z pewnością przy ich udziale,
znów otworzy wrota niewoli.

Emigracja czechosłowacka, wy-
dająca swój organ paryski, nie
jest ani bezdomna pod względem
prawnym ani niezorganizowana.
Kontynuuje swoje prace państwo-
we i rządowe na obczyźnie, na-
wiązuje do okresu faktycznego by-
tu państwowego i dysponuje tym
ogromnej doniosłości argumentem,
że cały świat cywilizowany nie u-
znał zaboru Czechosłowacji przez
Hitlera, nie wymazał jej granic z
karty Europy ale w dalszym ciągu
uznaje jej przedstawicielstwa i
poselstwa zagraniczne jako wyraz
jej nie ulegającego przerwie pań-
stwowego bytu.

W numerze, który mamy przed
sobą, znajdujemy słowa powitalne
dr. Edwarda Benesza, nadesłane
z Chicago, tej treści:

„Jestem szczęśliwy, że postanowi-
liście wydawać pismo dla Czechosło-
wacji zagranicą i życzyć waszemu wy-
silkowi wszelkiego powodzenia. Cie-
szę się, że będę mógł współpracować
z Wami po powrocie z Ame-
ryki. Wspólna akcja jest zawsze
konieczna i zawsze doprowadza do
pożądanego celu. Tak było w cza-
sie wojny światowej i tak samo bę-
dzie w chwili obecnej”.

Autorem artykułu wstępnego p.
t.: „Czechosłowacja trwa” jest dr.
Stefan Osusky, ambasador Czecho-
słowacji w Paryżu. Dowodzi on w
sposób przekonujący, że „anek-
cja Czech i Moraw nie ma z punk-
tu widzenia międzynarodowego,
prawnego znaczenia, gdyż pp. Ha-
cha i Chwałkowsky nie mieli pra-
wa rezygnować z niepodległości ani
oddawać kraju Hitlerowi. Wynika
stad, że t. zw. protektorat jest w
razem nielegalnej okupacji wojs-
kowej a Czechosłowacja istnieje
w dalszym ciągu.”

Wykonywanie działań, związa-
nych z niepodległością państwową,

zostało uniemożliwione na terenie
państwowym przez okupację. Wsku-
tek tego ciężar działalności prze-
nosi się na obczyznę i znajduje o-
parcie w tem, że Francja i inne
państwa nie uznały zaboru, u-
znając w dalszym ciągu nieprzer-
wany byt Republiki Czechosłowackiej.
Przedstawicielstwa Czecho-
słowacji we Francji mogą więc
swobodnie opiekować się swymi o-
bywatelami, wydawać paszporty,
starać się o dostarczenie im pra-
cy.

Na mocy nowej ustawy francus-
kiej, cudzoziemcy, mieszkający we
Francji, podlegają na wypadek
wojny tym samym obowiązkom co
Francuzi. Pozwala to Czechom i
Słowakom podjąć walkę w obro-
nie praw i bytu swojej ojczyzny.

Specjalny ustęp poświęca dr.
Osusky Słowacji. Twierdzi, że nie
może ona istnieć jako państwo sa-
modzielne, ale musi stanowić część
składową większej całości. Utorowa-
nia i obrona została drogą współz-
ucia z Czechami, a smutne doświad-
czenia ostatnich miesięcy wykazały
niemożność obrania innej drogi.

Wreszcie autor wykazuje obłudę
polityki hitlerowskiej w stosunku
do Słowacji, omawia targi, prowa-
dzone kołem tego skraj z Wę-
grami, okupację wojskową Słowa-
cji przez Niemcy, mającą na celu
ochronę Niemiec oraz przygotowa-
nie ofensywy przeciw Polsce. Słowa-
cja musiała oddać swoją politykę
zagraniczną i wojsko w ręce Hitle-
ra, a tem samem niema mowy o

jej samodzielności. Odzyskanie nie-
podległości jest celem wszystkich
obywateli Czechosłowacji — temi
słowy kończy dr. Osusky swój arty-
kuł.

Z pośród informacji, znajdujących
się w numerze organu walki o
niepodległość cytujemy wiadomo-
ść o aresztowaniu prezydenta
Senatu czechosłowackiego, przywód-
cy socjalistycznego, dra Francisz-
ka Soukupa, pod pozorem wygło-
szenia wbrew zakazowi mowy na
pogrzebie, mimo, że prezydentowi
senatu przysługuje w dalszym cią-
gu nietykalność.

Znajdujemy również wiadomości
o organizowaniu akcji politycznej.
W Londynie powstał Wydział
Czechosłowacji na Wielką Bryta-
nię z ambasadorem Janem Masary-
kiem na czele. W skład wydziału
weszli przedstawiciele najważniej-
szych organizacji i stowarzyszeń.
Podkreślić należy obecność w Wy-
dziale reprezentantów emigrantów
niemieckich z Czechosłowacji. W
dalszym ciągu znajdujemy informa-
cję o ciężkim położeniu wielu ga-
łęzi przemysłu w Czechosłowacji z
powodu braku surowców i koniecz-
ności posługiwania się namiastka-
mi.

Wreszcie pismo zwraca się do o-
bywateli Czechosłowacji z wezw-
aniem, aby ci załatwiali swoje spra-
wy w legalnych i uznanych przez
państwa cywilizowane przedsta-
wicielstwach Republiki Czechosłowac-
kiej.

(cz.).

Warszawa—Kowno 5:2

Zwycięstwo piłkarzy stołecznych

Pierwsze spotkanie piłkarzy polskich i litewskich w ramach międzynarodowego meczu Warszawa—Kowno zakończyło się wysokim zwycięstwem Polaków w stosunku 5:2 (2:1).

Goście zaimponowali wspaniałą kondycją, ofiarnością i bojowością, która sprawiła, że mecz był do ostatniej chwili ciekawy.

W drużynie kowieńskiej najlepszą linią był atak, zwłaszcza środkowy napastnik i lewa strona z szybkim i zdecydowanym skrzydłowym. Pomoc bardzo pracowała, przez pełne 90 minut spełniała dość dobrze swoje zadanie. Natomiast obrońcy stanowili słabszą formację drużyny. Niepewne chwyt bramkarza, oraz słabe wykopy obrońców pozostawiały wiele do życzenia.

Ambitnemu zespołowi litewskiemu brakowało techniki i panowania nad piłką, co w dużym stopniu przyczyniło się do niewykorzystania okresu przewagi, która trwała przez 15 minut po zmianie pół.

Zespół warszawski był bardziej wyrównany i technicznie lepszy. Tym razem w ataku sprężyna był prawoskrzydłowy Baran, który sam strzelił 2 bramki, oraz wypracował doskonałe pozycje dla 2 bramek Nawrota. Zupełnie dobrze grał również Kniola, który pracowitością swoją dawał impuls całej akcji ofensywnej.

Pomoc bez specjalnych mankamentów, jedynie Hogendorf, który po przybyciu Nityza, przesunięty został na miejsce Dmytryszyna na

lewą stronę nie czuł się dobrze na nowej pozycji. Nityz prawie cały czas nie mógł się dostosować do otoczenia, w którym się znalazł poraz pierwszy.

Obrońca grała skutecznie, Strach w bramce pewny.

Minutowy film przebiegu gry wygląda następująco: w czwartej min. Kniola piękną bombą z wolnej strzały pod poprzeczkę pierwszą bramkę dla Warszawy. W 36 minucie Baran mijając obrońcę litewskiego i ostrym strzałem zdobywa drugą bramkę dla stolicy. Tuż przed przerwą środkowy napastnik gości zdobywa pierwszą bramkę dla Kowna i ustala wynik do przerwy.

Po zmianie pół ten sam gracz kowieński po solowej akcji wyrównuje i jest 2:2. Następuje jakby załamanie się drużyny warszawskiej, która dopiero po pięknym strzale Barana (62 min.) zrywa się znowu do ataku. W przeciągu 10 min. padają też dla Warszawy 2 bramki, pięknie wypracowane przez niezmordowanego Barana, a wykonane przez Nawrota.

Mimo utraty tylu bramek, goście nie załamują się, lecz atakują do końca, omal nie uzyskując 3 bramki już w ostatnich minutach gry.

Po zakończonym meczu tysiące widzów zgromadziło się na stadionie, nagradzając ich zresztą już podczas samej gry oklaskami za pięknie przeprowadzone akcje. (J. Ż.).

Boje ligowe

POGON — RUCH 3:2
Sensacyjna porażka lidera ligi Ruchu, który na swoim boisku rozgromił Pogon, a obecnie dzięki słabej grze swego ataku, oddał lwowiakom 2 punkty.

UNION-TOURING—GARBARNIA 2:1
Łódzianie zaczynają się powoli rozgrywać i po zdobyciu pierwszego punktu (remis z Pogonią), wywalczyli 2 następną dzięki zwycięstwu nad Garbarnią 2:1 (1:0).

Okręgowe Biegi Narodowe

JANISZEWSKI ZWYCIĘŻA W WARSZAWIE

Przy dobrej, chłodnej pogodzie odbył się w stolicy Okręgowy Bieg Narodowy, który zgromadził na starcie 160 zawodników.

Po ostatnich deszczach Pole Mokotowskie było dosyć rozmiękłe, trasa biegu stała się więc trudna.

Walka na trasie była dość zacięta, jednakże w braku naszych „asów” nie przyniosła specjalnych niespo-

WARTA CRACOVIA 3:1
W Krakowie poznańska Warta pokonała zasłużenie miejscową Cracovję 3:1.

A.K.S. — WISLA 3:3
W Chorzowie Wisła zadokumentała, że jej wysokie zwycięstwo nad Cracovią nie było dziełem przypadku. Zasadniczo zasłużyła ona na zwycięstwo, prowadząc nawet do przerwy 1:0.

WASILEWSKI WYGRYWA W TORUNIU
Okręgowy Bieg w Toruniu przyniósł, jak zresztą przewidywano, zwycięstwo Wasilewskiemu (W.K.S. Bydgoszcz).

WASILEWSKI WYGRYWA W TORUNIU
Okręgowy Bieg w Toruniu przyniósł, jak zresztą przewidywano, zwycięstwo Wasilewskiemu (W.K.S. Bydgoszcz).

WŁOCHY JUŻ W TRZECIEJ RUNDZIE PUHARU

Przy stanie 3:0 dla Włochów, Monaco zrezygnowało z rozegrania pozostałych 2-ch gier pojedynczych.

W ten sposób mecz tenisowy o Puchar Davisa w drugiej rundzie wygrają ostatecznie Włochy, w stosunku 3:0, kwalifikując się do trzeciej rundy Pucharu, gdzie walczyć będą ze zwycięzcą spotkania Jugosławia — Węgry.

ZAKOŃCZENIE SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW W ŁODZI

W Łodzi zakończyły się dwudniowe mistrzostwa szermiercze Polski klasy B w szpadzie i florecie.

Tytuł mistrza Polski we florecie zdobył niespodziewanie Kłosiński (P.K.S. Łwów), mając tylko jedną walkę przegraną; drugie miejsce zajął Bartosik (P.P.W.), również jedną porażką. Dalej uplasowali się: Bogunia (P.K.S. Łódź), Gorczak (Sokół Łwów) i Stankiewicz.

W szpadzie również niespodziewane było zwycięstwo Kausa (Elektrownia Łódź), który nie przegrał żadnej walki, przed Bogunią (P.K.S. Łódź), Brejterem (Sokół Łwów) i Dajwłowskim (L.K.S.).

PIŁKARZE SZWAJCARSCY ZWYCIĘŻAJĄ

Reprezentacja piłkarska Szwajcarii pokonała naszego najbliższego przeciwnika — Belgję — w stosunku 2:1. Stan do przerwy brzmiał 1:0 dla Szwajcarów.

Rezerwowa reprezentacja piłkarska Szwajcarii pokonała w wysokim stosunku reprezentację Luksemburga w stosunku 9:1 (do przerwy 5:0).

SZKOLNA DRUŻYNA KOSZYKARZY LITEWSKICH W WILNIE

W Wilnie bawiła ostatnio drużyna koszykówki litewskich szkół średnich, która rozegrała spotkanie z reprezentacją gimnazjum im. A. Mickiewicza.

Spotkanie wygrali uczniowie litewscy w stosunku 27:11 (do przerwy 14:1).

NIEMCY—PROTEKTORAT CZECH 3:3

W Berlinie wobec 70 tys. widzów rozegrany został mecz piłkarski Niemcy — Protektorat Czech, zakończony wynikiem remisowym 3:3.

WARSZAWA — AKADEMIA W.F. 14:129

Rozegrane wczoraj na Bielanych zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją Warszawy i A. W. F. przyniosły zwycięstwo lekkoatletom stołecznym w stosunku 14:129.

Na uwagę zasługuje wynik Morochyka w skoku o tyczce — 403 cm (poza konkursem), czas Stanisławskiego na 800 m. — 1.57 m. (drugi Wincel 1.59,3 min.), sztafeta 3x1500 m. (Kusociński, Stanisławski, Szulc) 12:59,4, oraz rzut kulą Gierutty 15.05 m.

W Poznaniu Tilgner rzucił kulą 15.43 m.

Na pograniczu rumuńsko-bułgarskiem

Relacja z Sofii o wydarzeniach w Dobrudży

Przed paru dniami donosiliśmy z Bukaresztu, jakoby grupa Bułgarów usiłowała przedostać się do Dobrudży z bronią w ręku, że wynikło przy tym zającie ze strażą rumuńską, w którego wyniku poległo 20 Bułgarów.

Zupełnie inaczej przedstawia ten incydent pożalowania godny Bułgarska Agencja Telegraficzna w depeszy z Sofii z dn. 13 b. m.

„Dn. 9 b. m. dokonano masakry 22 Bułgarów mieszkających w miejscowości Bielica w Dobrudży rumuńskiej. Depesze z Bukaresztu z różnych agencji, usiłowały przedstawić ofiarę jako Komitadzów, przybyłych z Bułgarii w celach szpiegowskich lub dokonania zbrodni w stosunku do pewnych znanych osób w Dobrudży. W rzeczywistości sprawa wygląda zupełnie inaczej. Mianowicie, w czasie ostatniej mobilizacji rumuńskiej około 60 Bułgarów z miejscowości Bielica (okręg Tutrakana vel Turtukal) zdezerterowało, ukrywając się na terytorium Bułgarii, żony, siostry i córki zbiegów zatrzymano i doprowadzono na posterunek żandarmerji, gdzie znęcano się nad nimi.

„Dn. 15 kwietnia stu żołnierzy z garnizonu, Tutrakana dopuściło się gwałtów i rabunków. Dn. 7 maja w

lesie pod Indze — Kuja został zastrzelony przez żandarmerji rumuńskich Bułgar Mikołaj Czołakow z Bielicy. Dn. 9 maja według przygotowanej listy aresztowano 25 Bułgarów mieszkających w Bielicy, zmuszono ich do podpisania nieznanej im w treści deklaracji, poczem zamknięto ich w piwnicy, wypełnionej do kolan wodą na całą noc.

„Dn. 10 maja o 3 nad ranem pod eskortą żandarmerji wyprowadzono tych 25 Bułgarów ze związanymi rękami do Syllistri vel Dorostor. Żandarmerji mieli ze sobą 2 lekkie karabiny maszynowe. W odległości 1,5 km. od miejscowości w lesie pod Indze — Kuje, jeden z żandarmerji oddał się i wystrzelił. Był to sygnał dla ponurej masakry. Puszczono w ruch karabiny maszynowe i 22 spośród 25 Bułgarów padło trupem. Ranionych dobijano bagnietami. Trzej Bułgarzy zdolali zbiec i ukrywając się w lasach pomimo ran i zmęczenia, zdolali dostać się do Bułgarii.

„Ich relacja o krwawym wydarzeniu wywołała wielkie poruszenie wśród bułgarskiej ludności na pograniczu.”

Tak brzmi relacja bułgarska o krwawych wydarzeniach w Dobrudży.

Dwa balony polskie w locie

15 balonów startowało w Zurychu

Uczestniczące w międzynarodowych zawodach balony wolne lądowały, jak następuje: Balon „Zurich” po 3 godz. 17 min. w Baeretswill, w kantonie Zurich, balon „Xlappes” francuski po 18 godz. 15 min. w Rueti (kanton Zurich), francuski balon obserwacyjny po 17 godzinach 10 min. w Langenhart (kanton Zurich), balon holenderski „Petit Mousse” po 17 godz. w Eschenbach (kanton St. Gallen), balon polski „Sanok” na Schwaegalp w kantonie Appenzell, balon szwajcarski „T. C. S.” po 19 godz. 20

min. w Weisbad w kantonie Appenzell, niemiecki balon „Schlesien” po 21 godz. w Wengen, niedaleko Laetern (Voralberg), balon niemiecki „Isar” po 18 godz. 55 min. w Nesslau (kanton St. Gallen), balon polski „Mestwin” po 19 godz. 02 min. w Kappel (kanton Zurich), balon belgijski „S. 7” po 18 godz. 25 min. w Amden (kanton St. Gallen), balon polski „Wisła” po 19 godz. pod Nesslau (kanton St. Gallen), i balon „Helvetia” po 20 godz. w Waldstatt (kanton Appenzell).

Środek Warszawy — Café Club

Jeżeli narysujemy koło, opasujące Warszawę — środek tego koła wypadnie na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskiej i Nowego Świata, t. j. tam, gdzie mieści się „Café Club”.

„Café Club” — wielkie przedsiębiorstwo, czynne bez mała przez całą dobę — obejmuje: Kawiarnię, miejsce spotkań eleganckiej Warszawy: „Salę Błękitną”, posiadającą podręczną bibliotekę, obfity zbiór czasopism krajowych i zagranicznych, oraz biuro zleceń; „Tea-Room” urzą-

dzony zaciśnię w stylu II Cesarstwa; „Podziemia” — winiarnię, której specjalnością są znakomite przekąski oraz dania z rusztu i różna, wreszcie „Dancing” — znany powszechnie, jako miejsce zabawy, urozmaiconej atrakcyjnymi występami artystów.

Kawiarnia „Café Club” posiada swój oddział, mieszczący się na rogu Marszałkowskiej i Kredytowej, w dawnym domu Hersego.

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZĘKA
POWIEŚĆ

Kaifoszowa powstała i zawała drzwi, troskliwie zasuwając firaneczkę na szyby, jakgdyby ta kuchnia rodzinna kryła straszna tajemnicę. Ale po chwili li drzwi skrzypnęły aby przepuścić Popiołka. Szulcowa, Popiołeczyna, stary Szulc, Knoblochowa, weszli kolejno, na moment, chcąc się dowiedzieć jak to było?.. Widząc gości, Kaifoszowa przystawiła dzbanek z kawą do ognia. Palili ją żal, rada była się wynętrzyć, dokuczały jej zwłaszcza te warzywa. Powtarzała: — zatrute?.. Widział to kto?.. Ich są zatrute, wszystko im sparciło, a kapusta cała poszła w pień, w głąb i liść, główki się nawet nie zwinęły!.. Kaifosz, który posłał dwa nile w pasiece starego Mrowy w wiosce pod Trzyńcem, i zamierzał właśnie się na rower i pojechać tam, nieraź był gościom Miłczak. Jednak sam Popiołek wystarczał do zagajenia i rozpalenia dyskusji. — Warzywa — rzekł on ciągnąc

kawę z filiżanki — same przez się nie są to dowody rzeczowe, nadające się do wyciągnięcia na forum międzynarodowe; nie jest to kij, którym biją naszego brata. Aliści w tym wypadku nauczycielowa posłużyła się warzywem nieczem wystraszonym sztyletem, aby ugodzić Kaifoszową wprost w serce, tak, że kobieta nie może przyjść do siebie!..

Śluchali w skupieniu, nie spodziewając się żartu i tem głosniejszym w końcu wybuchnęli śmiechem. Ah, ten Popiołek! A niechże go! Nawet Kaifosz rozruszał się, a Juraj, wsparty o poręcz krzesła, z zainteresowaniem wlepiał swe czarne oczy w mówcę. Ale Popiołek z śmiertelną powagą prawil dalej. Czyście wy zdrów, Kaifoszu? Dajcie pozor, bo od jutra już ręce wasze zaczęły się trząść, a oka łzawić. Jak z was może być szmcler? Niezdadni są-żeście Kaifoszu ani do pieca, ani do maszyny, ni nigdzie.

Śmiech ucichł. Twarze przeciągnęły się. Rzecz dziwna, że gadanie Marzina nie wywarło takiego wrażenia, jak te oto gładnie nie Popiołka. Kaifoszowa wprost mróz obleciała, Jozka zemknęła do pokoju, krew uszła z policzków Juraja. Kaifosz, niełatwy do wzruszeń, z niezadowoleniem potrząsał głową. Co tam gadać na przód! Po cóż zastraszać się dremnie? On przecie nie dziecko. Gdy będzie postępował akuracie, nie mu nie robią. Nie się przecie nie stało, nikt na niego palca nie zakrzywił, a złość nauczycielowej nie obchodzi go o tyła, by sobie miał psuć krew.

Ciągnęło go do łagodnego powietrza, na dwór. W rzeczy samej, dość się nastał przy ogniu w hucie. Oczy jego łaknęły ulgi. Wkrótce też wymówił się i wyszedł. Goście, wypiwszy kawę, pogryzując ciastem, zebrałi się do odeszcia. Kaifoszowa zęgniała ich, stojąc na schodkach, rozczuła i głośna. Nagle Marzinec wysunął nieco głowę, aby upo-

mnąć z niezadowoleniem: niech przebaczą, ale jego małżenka jest chora i mogą też zachować się trochę ciszej!

Kaifoszowa, jakby w nią grom uderzył, cofnęła się do mieszkania. Tego nigdy nie bywało! Wkrótce nie będą mogli ruszyć się za próg. Odrzuć uczuła się sparaliżowana, jakżeż?.. mieszkała się tu drzwi przy drzwiach, okno przy oknie, kwatera przy kwaterze. Komórki, działki ogrodów, lawka przed domem, wszystko to stykało się, lub nawet było pospółne. To też nie daj Boże zagniewanego, obrażonego sąsiada! Gdy się weszło na Starą Kolonję, zabudowaną tak ciasną, spostrzegło się istic wersalską grzeczność, ciche głosy i ciche obyczaje, wzajemne ustępstwa i zgodę. Bo jakżeby inaczej można było żyć; nawet dzieci wdrono do tego trybu, tego sposobu obcowania. To też Kaifoszowa uczuła ucisk serca, najgorsze przecucie przeszło jej ciało. Gdy się wszyscy rozeszli, gdy została sama, z chwili na chwilę niepokój jej rósł. Niepozmywane naczynia, poroztrącane stolki, ciasto, na które się tak cieszyła, a które rzędzono byle jak, bez smakowania i uroczystości, wszystkie ten nieład i nieporządek wzmagal w niej poczucie katastrofy. Czula się pokruszona, przebywała jak na lodzie, jakgdyby upomnienie Marzinec odebrało bezpieczeństwo i przytulność tej kuchni. Ba, gdyby tak byli już

na swoim! Wyrzucała sobie, iż nie wywiedziała się o plac, iż zawczasu nie kupiła miejsca. Nagle spostrzegła się, że ani rusz nie może sobie wyobrazić domu, który mieli stawiać, a który tak często budowała w myślach. Widziała obraz zatarty i mglisty, dom uchodził w górę i rozpląwał się, lub też widziała jeno puste miejsca, kawałek gołej ziemi. I jakżeby mogło być inaczej, skoro ten dom stawał na zarobkach Kaifosza, a zarobki te są zagrożone. Nawet jeśli postawią dom, to z czego będą żyć, czy go ugrzyzą? Jozka jeszcze nie zarabia, Juraj potrzebował jeszcze będzie na odzienie, naukę. Jeden Kaifosz pracuje na pięciu! Jeśli mu te zarobki obetną!..

Strach ją ogarnął. Długo w noc leżała, nie śpiąc i oczekując na meża z gotowym pytaniami czy nie nazbyt się pośpieszył z tą szkołą Anyzki? W rzeczy samej była to głupota, jeśli ich życie zostanie zrujnowane i zatrute!.. Ale Kaifosz wrócił od Mrowy rozgadany jak nigdy. Przed miesiącem odbył się w Paryżu kongres pszczelarski i delegaci z Czech i Śląska przywieźli mod najrozmaitszych nowinek. Bo kogóż tam nie było! — pszczelarze całego świata gadali o swych pszczółkach! Była nawet mowa, aby następny kongres w roku 1938-mym zjechał się w Pradze, atoli inni przegłosowali i stanęło na Szwajcarii.

(D.c.n.)

O niespełna 3 proc. wzrosły obroty Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń w r. 1938

Prywatne Zakłady Ubezpieczeń odbywają obecnie walne zgromadzenia, na których składane są sprawozdania z działalności ich w r. 1938. Ostatnie zebrania roczne odbywają się zwykle z końcem czerwca, wtedy też dopiero będą znane dokładne cyfry, obrazujące działalność prywatnej asykuracji w r. 1938.

Jednak już obecnie można w oparciu o prowizoryczne dane przedstawić obroty prywatnych Zakładów Ubezpieczeń, w szczególności zaś wysokość zebranej składki, jak i wypłaconych szkód i porównać z analogicznymi cyframi za rok 1937 wziętymi z dopiero co ogłoszonego Rocznika Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń na r. 1938.

Łączne obroty prywatnych Zakładów Ubezpieczeń wyniosły w 1938 r. 65.507.000 złotych, podczas, gdy w roku poprzednim (1937) ogólne obroty zatrzymały się na poziomie 63.782.000 zł. Obserwujemy zatem wzrost obrotów w r. 1938 w stosunku do roku 1937 o 1.725.000 złotych, co stanowi 2,7 proc.

Ogólna tendencja nie jest jednak we wszystkich działach ubezpieczeń jednakowa. Niektóre działy ubezpieczeń, jak dział ubezpieczeń życiowych, oraz drobne działy ubezpieczeń (maszyn od uszkodzenia i na wypadek przerwy w ruchu przedsiębiorstwa), wykazują pewien spadek obrotów.

Pozostałe działy ubezpieczeń wykazały w roku 1938 wzrost obrotów. I tak, dział ubezpieczeń ogólnych o 2,1 proc., kradzieżowych o 2,5 proc., przewozowych o 1,8 proc., od odpowiedzialności cywilnej o 17 proc., wypadkowych o 1 proc., szkodowych o 2,8 proc. i ubezpieczeń koni o 20 proc. Na szczególne jednak podkreślenie zasługuje rozwój dwóch działów ubezpieczeń, t. j. działu ubezpieczeń samochodowych (auto-casco), który wykazał w r. 1938 w stosunku do 1937 r. wzrost zbioru składki o 95,1 proc. i działu ubezpieczeń samolotów (aero-casco) — o 88,7 proc.

Najwięcej składkę zebrali prywatne Zakłady Ubezpieczeń w dziale ogólnym, bo 25.000.000 zł., najmniej w dziale ubezpieczeń koni, bo 30.000 zł. Poważny zbiór składki wykazują działy: na życie zł. 15.000.000, od odpowiedzialności cywilnej zł. 6.000.000, od kradzieży — złotych 4.100.000, ubezpieczeń transportu 5.000.000 zł., gradowy zł. 3.850.000, wypadkowy i samochodowy po 2.000.000 zł. i dział ubezpieczeń samolotów (aero-casco) zł. 1.300.000.

Jeżeli zaś chodzi o nasilenie szkód (strat) rok 1938 dał lepsze wyniki, niż rok 1937. Średnia stopa strat w działach rzeczowych,

a więc we wszystkich działach ubezpieczeń bez życiowego, łącznie wyniosła w 1938 r. — 63,1 proc. zebranych składek, podczas gdy w roku poprzednim osiągnęła wysokość równą 71,8 proc.

Analiza wyników w poszczególnych działach wykazuje, że największą poprawę co do śred-

niej stopy szkód daje dział ubezpieczeń samolotów, zmniejszając się z 216,7 proc. (w r. 1937) do 112,8 proc., oraz dział ubezpieczeń samochodów, obniżając się z 95 proc. do 86,6 proc. Wzrosła jednak szkodowość w dziale ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej (o 21,5 proc.) i w dziale ubezpieczeń zrych.

Wzrost angielsko-polskich obrotów handlowych

W ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. W. Brytania wysłała do Polski towarów za 1.270.057 funt. wobec 1.216.448 funt. w analogicznym okresie r. ub. Co się tyczy zakupów brytyjskich w Polsce, to w tym samym czasie W. Brytania importowała z Polski towarów za

2.443.401 funt. wobec 1.988.276 funt. w analogicznym okresie r. ub.

Wzrost więc wzajemnych obrotów towarowych między W. Brytanią i Polską w ciągu pierwszych 3 miesięcy r. b. przekroczył 500 tys. funtów w stosunku do obrotów za ten sam okres r. ub.

Realizacja należności angielskich zamrożonych w Rzeszy i na Węgrzech

W Londynie powstaje specjalna spółka, która będzie miała poparcie Banku Anglii i której zadaniem będzie skupienie od banków ich wierzytelności, unieruchomionych lub zamrożonych w Europie środkowej, a mianowicie pochodzących z układu o zamrożonych kredytach z Niemcami oraz z analogicznymi układami z Węgrami. Spółka będzie się starała zrealizować te wierzy-

telności w możliwie najbardziej korzystny sposób. Banki, które odstąpią jej swoje pretensje finansowe, otrzymają wzajemnie walory nowej spółki w nominalnej wysokości owych pretensyj. Naogół wyrażana jest opinia, że nowa instytucja będzie mogła występować wobec dłużników znacznie bardziej skutecznie od pojedynczych instytucji bankowych.

Handel zagraniczny Rzeszy Maleją obroty z krajami wolnodewizowymi

Dane urzędowe o handlu zagranicznym Rzeszy za pierwszy kwartał r. b. w porównaniu z pierwszym kwartałem r. ub. wskazują jakby na pewną poprawę, bo saldo ujemne bilansu handlowego spadło z 43 do 27 mln. Ale jest to poprawa pozorna. Przedewszystkiem dlatego, że dotyczy obrotów Starej Rzeszy; poza to osiągnięto też poprawę przez silne zmniejszenie przywozu, bo o przeszło 93 mln. RM.

Obroty zaś Wielkiej Rzeszy (jeszcze bez Czech i Moraw, które w statystyce marcowej figurują oddzielnie wśród innych krajów) dały ujemne saldo w sumie 112 mln. RM. W tym samym czasie 1938 r. saldo ujemne wynosiło 32 mln. RM.

Niekorzystne jest dla Rzeszy zjawisko zmniejszenia się obrotów z krajami „wolnodewizowymi” i

spadek nadwyżki wywozu nad przywozem. Zmniejsza się zatem dopływ dewiz, które są tak potrzebne na zakup surowców i żywności. Tak np. w pierwszym kwartale roku 1938 Stara Rzesza miała saldo dodatnie z Francją w sumie 24,5 mln. RM., a w roku 1939 Wielka Rzesza — już 12,9 mln.; z Wielką Brytanią nadwyżki wywozu spadły z 25 do 7 mln. RM.

W przyszłości zatem Rzesza będzie musiała albo nadal ograniczać przywóz, albo forsować wywóz.

6 miliardów franków — w ciągu dnia Wielkie powodzenie francuskiej pożyczki wewnętrznej

Według pierwszych informacji, zebranych przez Min. Finansów, nowa pożyczka wewnętrzna spotkała się na rynku francuskim z bardzo

Niemiecko-litewskie rokowania gospodarcze Obroty utrzymane w dotychczasowych rozmiarach

Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia spodziewać się należy zakończenia prowadzonych w Berlinie niemiecko-litewskich rokowań gospodarczych. Prace komisji handlowej, weterynaryjnej i małego ruchu granicznego zostały już zakończone.

Według ostatnich informacji, obroty niemiecko-litewskie utrzymane będą w dotychczasowych rozmiarach, a więc Rzesza ma uczestniczyć w około 30 proc. w eksporcie i imporcie Litwy.

W myśl osiągniętego porozumienia sprawy małego ruchu granicznego, oraz kontrola weterynaryjna mają być uregulowane na dawnych

zasadach.

Podstawą rozrachunków ma być clearing, przyczem mają być otwarte trzy rachunki: ogólno-handlowy, z tytułu korzystania z portu kłajpedzkiego oraz z tytułu kapitałów litewskich, pozostałych w kraju kłajpedzkim.

Wolną strefę w porcie kłajpedzkim Litwa ma otrzymać na nowych terenach, które obejmie rozbudowa portu. Prace nad rozszerzeniem portu kłajpedzkiego mają się rozpocząć natychmiast i potrwać rok. Do chwili zakończenia nowych basenów wolna strefa ma być zarezerwowana w obrębie starego portu.

Ratyfikacja umowy kredytowej turecko-niemieckiej

Wielkie zgromadzenie narodowe w Ankarze ratyfikowało ostatnio układ kredytowy niemiecko-turecki. Umowa ta została, jak wiadomo, zawarta w Berlinie w r. ub. i przewidywała kredyt niemiecki dla Tur-

cji w wys. 150 milj. RM. Umowa ta już od dłuższego czasu jest wykonywana, powodując znaczne zwiększenie eksportu niemieckiego do Turcji.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była utrzymywana, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjną i 4 1/2 proc. wewnętrzną. Notowano: Amsterdam 285,40, Bruksela 90,50, Hel-singfors 10,99, Kopenhaga 111,10, Londyn 24,86, Nowy Jork-kabel 5,31,25, Nowy Jork 5,30,75, Oslo 124,00, Paryż 14,07, Sztokholm 128,20, Zurych 119,10. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,30, kanadyjskie 5,26,50, fioreny holenderskie 284,40, franki francuskie 14,01, szwajcarskie 118,60, funty angielskie 24,77, guldeny gdańskie 99,75, belgi belgijskie 90,25, korony norweskie 124,30, duńskie 110,60, szwedzkie 127,60, liry włoskie 17, marki fińskie 10,70, niemieckie srebrne 79.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymywana, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjną i 4 1/2 proc. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 79, II em. 80, 4 proc. dolarowa 39,35, 4 proc. konsolidacyjna 61,50, drobne odcinki 61, 4 i 1/2 proc. wewnętrzną 60,50, 5 proc. konwersyjna 65, 4 i 1/2 proc. ziemskie 54,50 — 54,75, 4 i 1/2 proc. ziemskie poznańskie seria L 52,50, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 66.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była utrzymywana, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 111, Cukier 34, Starachowice 53 — 52,75, Lilipopy 81 — 81,50 — 81, Modrzejów 17,25, Ostrowiec 77.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 79.

Inwestycyjna II em. 80.

Konwersyjna 65.

Konsolidacyjna 61,50.

Wewnętrzna 60,50.

Dolarówka 39,35.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.663 t., w tem żyta 542 t. Notowano za 100 kg. paritet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jedn. 23,50—24, szkieł rana 23—23,50, żyto I st. 15,50—15,75, II st. 15—15,25, jęczmień I st. 15,50—15,75, II st. 15,25—15,50, III st. 15—15,25, owies I st. 17,25—17,75, II st. 16,75—17, gryka 21,75—22,25, maki pszenne w zależności od sortunku 21—43, pastwana 16—17, żytnia wyściagowa 27,25—27,75, I gat. 25,50—26, razowa 20,75—21,25, 2 gat. 14,25—14,75, ziemniaczana „superior” 32—33, otręby pszenne grube 14—14,50, średnie i młotki 13—13,50, żytnie 12,25—12,75, groch polny 23—31, Victoria 39—42, groch zielony 32—35, wyka jara 23,50—24,50, peluska 25,50—27, tubin niebieski 12,25—12,75, 26ty 14,75—15,25, seradela targowa 16—18, seradela o czystości 95% 20—21, rzepak ostry 58—59, jary 55,50—56,50, rzepak ostry 62,50—63,50, siemię lniane 58—59, słonecznikowe 45—50, mak niebieski 93—95, gorczyca 60—62, konieczna czerw. sur. bez gr. kaniaki 85—95, bez kaniaki o czyst. 87% 810 — 330, konieczna szwedzka — 180—220, lucerna francuska 270—280, węgierska 400—425, lucerna chmielowa 80—90, nasiona buraków pastewnych 55—56, nasiona marchwi pastewnej 130—135, nasiona buraków cukrowych 103—108, makuchy lniane 25,50—26, rzepakowe 13,50—14, kokosowe 13—13,50, słonecznikowe 20—20,50, konopne 13,50—14, palmowe 16,25—16,75, strusie 23,50—24, liniany 25—25,50, rzepakowy 18,50—19, kokosowy 17,50—18, palmowy — 17,50—18, mieszanki kasz trzciennych: otrębowo-makuchowa 19 — 20, makuchowa — 20,50—21,50, słoma żytnia prasowana 4,50—4,50, słoma żytnia w snopkach 4,50—5, siano prasowane I gat. 9—9,50, II gat. 7,50—8, fasola biała cukrowa 40—41, ziemniaki jadalne 4,50—5, fabryczne 4—4,25.

Wycieczki nad Morze Czarne

Duże zainteresowanie wzbudziła wiadomość o wydzierżawieniu przez ORBIS Domu Polskiego pod Warną, stanowiącego własność Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

W popularnym Domu Polskim nad morzem Czarnym znajdzie każdy miły wypocinek i zażyje w pełni wszystkich przyjemności pobytu na pięknej plaży. Gmach, znajdujący się w miejscowości St. Konstantin w odległości 13 km. od Warny, został gruntownie odnowiony i odpowiednio wyposażony. Przez cały okres letni urządzane będą wycieczki mieszczące 2-tygodniowe z zatrzymaniem się w Bukareszcie, z których pierwsza wyruszy już w dn. 1 czerwca.

Koszt udziału w wycieczkach skal-kulowany został istotnie bardzo niski: cena udziału w wycieczce 15-dniowej wynosi 250, w wycieczce miesięcznej — 365 zł. W cenę tę wliczone są przejazdy kolejowe, pełne utrzymanie, pomieszczenie w hotelach w Bukareszcie wraz z utrzymaniem, przewóz bagażu, wstępy na plażę, taksa klimatyczna itd.

W czasie pobytu w St. Konstantinie można będzie odbyć podróże statkiem do Konstantynopola oraz szereg wycieczek w okolice Warny.

Dom Polski pod Warną, cieszący się już od szeregu lat dużą popularnością, prowadzony będzie przez ORBIS na wysokim poziomie.

Zgłoszenia, zarówno indywidualne, jak i zamkniętych grup organizacyjnych, stowarzyszeń itp., przyjmowane są przez wszystkie placówki ORBISU.

Prasa o gospodarstwie

ZAPĘDY „PLANISTÓW” SPOTYKAJĄ SIĘ Z ODPORĄ

Wskazywaliśmy kilkakrotnie na tem miejscu, że nasi planiści wyzyskują fakt, że uwaga społeczeństwa zwrócona jest ku problemom polityki zewnętrznej i wskutek tego mniej uwagi poświęca się sprawom gospodarczym, a w szczególności sporom o kierunki polityki gospodarczej, w ten sposób, że usiłują wmówić opinii, jakoby to milczenie prasy w sprawach polityki gospodarczej oznaczało zgodę na „planizm” i jakoby obecna sytuacja specjalnie „planizmowi” sprzyjała.

Obecnie „Depesza” wyśmiewa planistów, którzy chcieliby, abyśmy oddawna naśladowali niemieckie metody gospodarcze. Jak pisze „Depesza”:

„Gdyby czynnik kierujący naszym gospodarstwem rozpoczęły były mobilizację gospodarczą już przed paru laty (może równocześnie z Niemcami?), (nad czym, że się to nie stało, boleje dziś „Gazeta Polska”), staliśmyby dzisiaj wyczerpani gospodarczo i finansowo, psychicznie i nerwowo, i napełnieni już niedługo wytrzymałością stosowaną przez naszych przeciwników „wojnie na zycie”.

Następnie pismo to podkreśla niewłaściwość atakowania przez „planistów” gospodarki prywatnej właśnie w obecnej chwili:

„Przeciwko tendencji totalistycznej „obozu interwencyjno-dynamicznego”, życie gospodarcze może w normalnych warunkach odpowiednio się bronić. Obecnie jednak chwili, gdy sfery gospodarcze, skrepowane obowiązkiem moralnym całe społeczeństwo hasłem zjednoczenia i solidarności, nie mogą i nie chcą energicznie wystę-

pować w swej obronie, a w dodatku zajęte pracą nad podniesieniem wydajności i sprawności swych zakładów do wymaganej obecnym stanem pogotowia wojennego poziomu nie mają naprawdę ani czasu, ani ochoty do polemiki i walk programowych, nie uważamy za właściwą do prowadzenia za parawanem zjednoczenia narodowego niestanęcej kampanii przeciw tej samej gospodarce prywatnej, która bez protestu i bez zastrzeżeń podporządkowała się niemieckiej w obecnej sytuacji ingerencji państwa, i od której przedsiębiorczości i wysiłków zależy w wysokim stopniu możliwość najlepszego efektu naszej mobilizacji gospodarczej”.

Ten sam temat podejmuje „Codzienna Gazeta Handlowa” wskazując, że siła nasza polega właśnie na tem, że totalnych metod gospodarczych nie stosujemy:

„Zabawny jest widok, gdy w kniżnicy historii, etatystyczny obóz już dyskontuje łupy. Usiłując a rehotliwie jego otoczenie szuka skwapliwie argumentów. Podnosi, że wszystko dzieje się tak, jak tego wymaga potrzeba chwili, jakgdyby już padały rozkazy. W swej niepojętej krótkowzroczności nie widzi tego, że właśnie potęga nasza i siła na tem polega, że bez rozkazu wszyscy pełniemy swoją powinność. Właśnie teraz, właśnie w chwilach składania dowodu sprawności organizacyjnej triumfuja i odradzają się ideale liberalne. Okazuje się, że nie trzeba u nas nosić czarnych czy brązowych koszul, aby być jednolitym”.

POŻYCZKI I NOWE PODATKI POKRYJĄ ANGIELSKI DEFICYT

Wysiłek finansowy Anglii, prowadzący w szybkim tempie zbrojenia, jest kolosalny. Jak podaje „Nasz Przegląd”:

„Ogólna suma wydatków państwo-

wych, włączając wydatki na zbrojenie, stanowi przeszło 1.300.000.000 funtów. Dochody w ubiegłym roku budżetowym, wynosiły 927 milionów, przyczem suma ta zapewne nie będzie wyższa i w r. 1939—40. W tych warunkach deficyt, włączając wydatki na zbrojenie, wyniesie 300 milionów funtów, przyczem to obciążenie jest raczej optymistyczne, niż pesymistyczne. Albowiem „Financial News” oblicza wydatki w sumie wyższe, niż 1.800 milionów funtów, opierając się na konieczności nowych kredytów dodatkowych dla wzmocnienia tempa zbrojeń. Z drugiej strony tenże organ uwzględnił dalsze pogorszenie się angielskiej sytuacji gospodarczej i przypuszcza, że wpływy budżetowe zgola nie dotrą do wspomnianej wyżej sumy 927 milionów f. szt. Wychodząc z tych wszystkich obliczeń, „Financial News” szacuje deficyt dla najbliższego roku finansowego na ok. 425 milionów funtów”.

Gospodarstwo angielskie jest jednak tak potężne, że potrafi znieść tak ogromny wysiłek (około 10 miliardów złotych deficytu!) bez sięgania do nadzwyczajnych środków w rodzaju niemieckich bonów podatkowych. Jedynie:

„w tych warunkach kanclerz skarbu sir John Simon będzie musiał i w najbliższym roku budżetowym uciec się do rozległych operacji pożyczkowych, żeby pokryć deficyt budżetowy, jest zresztą również rzecz możliwa, że nastąpi także pewna podwyżka opodatkowania, szczególnie jeżeli wpływy budżetowym zrazu grozić będzie niedobór w porównaniu z wpływami zeszłorocznymi”.

Jak z powyższego widać, Anglija zdolna jest do kolosalnego wysiłku bez sięgania do rezerw. Jakież dopiero będzie jej wysiłek, w razie najwyższej potrzeby!

Kredyty towarowe dla Jugosławii

W ostatnich tygodniach szereg państw złożył rządowi jugosłowiańskiemu oferty na kredyty towarowe. M. in. większe kredyty zaofiarowały Belgia, Francja, Anglia, Niemcy i Włochy.

Niemcy chcą udzielić Jugosławii kredytu w wysokości 2,7 miljarda dinarów, który byłby przeznaczony na finansowanie importu towarów z Niemiec. Spłata pożyczki miałaby nastąpić w ciągu 10 lat, a kredyt byłby oprocentowany na 6 proc. Wzaminat na wyroby przemysłowe, importowane w Rzeszy, Jugosławia wywoziłaby swoje artykuły rolnicze oraz najrozmaitsze surowce, potrzebne dla produkcji fabryk niemieckich.

Włochy oferują pożyczkę w kwocie miljarda dinarów również jako kredyt towarowy. Spłata tego kredytu miałaby nastąpić w ciągu 5

„Przygoda we dwoje“ (Kino „Rialto“)

Temat to jeszcze nie wszystko. Temat „Przygoda we dwoje“ jest nie nowy: młoda, rozkapryszona milionerka i dziennikarz, który zawiera z nią znajomość, żeby napisać sensacyjny reportaż. Znamy? Znamy! Znamy! No, to posłuchajcie. I zobaczcie. War. Ograny temat nabiera nowych walorów dzięki dobrej realizacji, świetnym „gagom“ (np. scena na ślizgawce) i ciekawej obsadzie. Obsada jest ciekawa dlatego, że ani Frederic March ani Virginia Bruce nie nadają się do swoich ról. Frederic March, tragiczny aktor, bohaterki a-mant, romantyczny kochanek („Śmierć odpoczywa“, „W cieniu krzyża“, „Mr.

Jekyll“ itd.) z trudem nagina się do roli nieco farsowej, dobrej dla każdego przystojnego drągala, jakich w Hollywood nie brak. Virginia Bruce, obchudzona do niemożliwości, jest raczej powinnym, nastrojowym cieniem, niż tryskającą życiem jedynaczką króla wielkich magazynów. Mimo to jednak film udaje się. W innych rolach świetna chód brzydka, komizka Patsy Kelly, stary Gillingwater, tradycyjny straszny dziadunio lub surowy sędzia, a w epizodach para do-brych znajomych: zawsze jeszcze ładna Nancy Carroll („Upadły Anioł“) i dawno niewidziany komik Harry Langdon w roli śmiesznego pastora.

„Ukochany“ (Kino „Światowid“)

Niezwykły film! Ciekawa próba syntez: amerykańska technika, połączona z europejską subtelnością. Szczegół charakterystyczny: producent bał się panicznie tego eksperymentu. Wynik: sukces pod każdym względem.

Treść referować nie będziemy, gdyż akcja pełna jest niespodzianek i kapiących zakrętów, jakie los gotuje ludziom. Zwłaszcza ludziom zakochanym. A tu właśnie wszystko obraca się dokoła tej „najwspanialszej sprawy“: miłości. Tytuł oryginalny brzmi: Love Affair. Sprawa miłosna. W wersji francuskiej „On i ona“. W polskiej „Ukochany“. Niesłusznie! Miłość jest tu obustronna. Jeśli po stronie kobiecej wystrzela wyżej, bar-wi się żywym kolorem i więcej wzrusza — to zasługa (czy winą) scenarjusza, który każe bohaterce doznać tragicznego ciosu w chwili, gdy „szczęście było tak blisko... A także zasługa wielkiej artystki (Irene Dunne), która z niepospolitą ekspre-

sję i subtelnością wciela się w tę „sprawę miłosną“.

Mężczyzna (Charles Boyer) jest bardziej powściągliwy, maskuje się u-daną obojętnością, niechęcią uśmiechem, sceptycznym gestem pokrywa swoje cierpienie, ale i on przeżywa potężnie, głęboko tę „sprawę miłosną“, która, jak to często bywa, zaczęła się oł flirtem „od niechęci“, by-ty z tych dwoje uczuciem, sil-niejszym od stalowej klamry...

Rzecz, jak wspomnieliśmy, pod-względem wykonania, zadziwia koron-kową subtelnością: tyle tam nieuchwy-tych odcieni, tyle niedopowiedzeń, ty-lu rzeczy trzeba się domyślać, tyle odgadywać, że przeczelnym konsument „sztuki Hollywood“ czuje się nieco zaskoczony. Ale znowa i miłośnik do-brego teatru i dobrego kina znajdzie tu jedno i drugie.

Reżyserował Leo Mac Carey, wy-różniony w r. ub. przez ameryk. A-kademię Filmową za wykonanie „Na-B...“.

JAK ŻYJE KRAJ

Ze Śląska

KARŁOŁOMNY SKOK PIJANEGO. Z pociągu pod Mysłowicami wysko-czył po pijanemu mieszkaniec Stup-niej, Franciszek Głowacz, który chciał skrócić sobie drogę do domu w ten sposób. Głowacz wypadł na tor, do-żnał jednak tylko powierzchownych o-brażeń i poszedł najspokojniej do do-mu, ku zdziwieniu przypadkowych wi-dzów. (h.)

SALEZJANIE OPUSZCZAJĄ MYSŁO-WICE. Księża Salezjanie myślowiccy, mający siedzibę przy ul. Żwirki i Wi-gury, opuszczają niebawem Mysłowice i przenoszą się do innego miasta na Śląsku, prawdopodobnie do Chorzowa. Gmach ich siedziby z ogrodem i wiel-kim placem ma przejść na własność wojska. Także poprzednia siedziba sa-lezjańska w Mysłowicach, wielki kom-pleks gmachów przy ul. Powstańców przeszła w ręce wojska. (h.)

PO KATASTROFIE NA KOPALNI WUJEK. W ub. niedzieli dopiero wy-dobyto zwłoki ostatniej ofiary kata-strofy na kopalni „Wujek“ w Brynowie pod Katowicami, górnik Józefa Loski. W katastrofie czterech gór-ników odniosło ciężkie rany i przeży-wa w szpitalu. Promień wstrząsu był bardzo znaczny. Objął nietylko teren Wielkich Katowic, ale sięgnął daleko poza Mysłowice i Sosnowiec. Specjal-na komisja bada przyczyny katastrofy. (h.)

ROZTARGNIONY LWOWIANIN. Ba-wiący w Katowicach lekarz ze Lwo-wa dr. Ojzjasz Imerdauer zaszedł do kina „Zorza“. Po skończeniu seansie i wyjściu z kina zauważył, że zginął mu portfel, w którym znajdowało się 900 zł, świadectwo przemysłowe, los-na loterię i inne dokumenty. (h.)

Z Zagłębia

WISIELEC W LESIE. W lesie obok Skali w pow. olkuskim wieśniaczki znalazły wisielca. Zawiadomiona poli-cja wszczęła dochodzenie, które jest niezmierznie utrudnione, ponieważ przy zwłokach nie znaleziono żadnych do-kumentów. Według przypuszczeń ma się tu do czynienia z samobójstwem. Zwłoki wisiały na drzewie 3 dni. (h.)

SYN CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ MAT-KĘ. W mieszkaniu 77-letniej Magdale-ny Głowackiej przy ul. Piłsudskiego 49 doszło do krwawej sceny. Umysłowo chory syn Franciszek po sprzeczce z matką chwycił siekierę i zadał nią kilka ciosów staruszce. Na krzyk mordo-wanej zbiegli się sąsiedzi, którzy o-bezwładnili salezjanina. Przybyła policja zatrzymała młodego Głowackiego, ma-łkę zaś w stanie groźnym przewieziono do szpitala. (h.)

SCHWYTANIE KOLPORTERÓW FAŁ-SZYWYCH MONET. Wydział śledczy po dłuższej obserwacji zlikwidował doskonale zorganizowaną bandę kolpor-terów fałszywych monet 5 i 10-cio złotych. Po ukończeniu dochodzeń zostali aresztowani: Stasiukowski, Zdo-bek, Zub i Wierzbicki, pochodzący z Józefowa pod Sosnowcem, oraz Gorz-kowski z Sosnowca. Stasiukowski nie-dawno skazany został przez Sąd Okręgowy w Katowicach za podobne przestępstwo na rok więzienia i nie rozpoczeka jeszcze odsiadki kary. Wierzbicki notowany już był w poli-cji za kradzież, a Gorzkowski kil-kakrotnie odpowiadał za fałszerstwo pie-niędzy i kolportaż fałszywków. (h.)

UNIEWINIENIE LEKARZA WETE-RYNARCI. Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, na sesji wyjazdowej w Zawierciu, zasiadł na ławie oskarżo-nych lekarz weterynarii, dr. Włodzi-

mierz Pleszkiewicz, któremu akt oskar-żenia zarzucał przekroczenie władzy i chęć zysku i przekroczenie kontyn-gentu uboju rytualnego. W toku roz-prawy zbadano 40 świadków. Prze-stępstw tych dr. Pleszkiewicz dopuścił się mial jako kierownik rzeźni w Żar-kach. Sąd po zbadaniu sprawy, w-znał, że zarzuty są niesłuszne i unie-winnił dr. Pleszkiewicza. (h.)

Z Łodzi

ŚMIERĆ POD TRAMWAJEM. Przed domem przy ul. Rzgowskiej 27 w Łodzi wydarzył się mroźny krew w żyłach wypadek.

Przed domem tym pojechał się z dwiema paniami jakiś młodzieniec, chcący około 20 lat i w następnej chwili usiłował walczyć do będącego w biegu tramwaju linii „4“. Młodzie-niec potknął się jednak i padając do-stał się pod wagon przyczepny. Ro-legł się straszny krzyk przechodniów. Motornicy gwałtownie zahamował-elektrowóz. Podniesiono wagon, z po-d którego wydobyło zmasakrowane zwłoki ofiary wypadku. Karetka pogoto-wia przewieziono je do prosektorium.

Przejechany na śmierć młodzieniec nie posiadał przy sobie żadnych do-kumentów, a wspomniane panie rów-nież nie mogły udzielić o nim żadnych wiadomości, twierdząc jedynie, że sły-szały, iż pracował w fabryce przy ul. Senatorskiej 4.

Policji nie udało się ustalić jego toż-samości.

STRAŻ POŻARNA ĆWICZY. W Ło-dzi odbyły się wielkie manewry stra-żackie.

Na ćwiczenia te przybyli z Warsza-wy: naczelny inspektor straży pożar-nej w Polsce, p. J. Milewski, szef wydziału administracyjnego zarządu gło-wnego straży, p. Nowotny, radca mini-sterstwa spraw wewnętrznych p. Weist. Urząd wojewódzki w Łodzi reprezen-tował nac. Havel. Poza tem na ma-newrach obecny był naczelny lekarz, O. S. P. Probst ze służby sanitarna-drużyna żeńska i felczery.

Ćwiczenia, których założeniem było „Pał się fabryka — i kłania“ odbywały się na terenie zakładów firmy I. K. Poznański. Kierował nimi komendant

łódzkiej straży insp. A. Biedron-Kal-nowski.

Z Częstochowy

ODZNACZENIE ODWAGNEGO MIE-SZKANIA KŁOBUCKA. Przed paru miesiącami w Kłobucku pod Częstocho-wą udało się uciec niebezpiecznemu bandycie, eskortowanemu przez poli-cjanta. W pościgu za zbiegiem puścił się jeden z przechodniów, Leon Urlik, dzięki którego odwadze udało się ująć bandytę. Urlik, nie zważając na grożące mu niebezpieczeństwo, dogo-niwszy uciekającego, przytrzymał go do nadbiegnięcia policjanta, mimo, że bandyta stawiał zaciekły opór.

Za czyn ten komendant główny P.P. gen. Kordjan-Zamorski przyznał obec-nemu dzielnemu mieszkańcowi Kłobucka nagrodę pieniężną oraz specjalne od-znaczenie. (h.)

AGITACJA NIE ZAWSZE WYCHO-DZI NA DOBRE. Sąd grodzki w Cze-stochowie skazał niejakiego Antonie-go Plaka za sprzedaż do sklepów pa-czek z napisami „masło wyborowe“, a zawierających margarynę, na 60 zł. grzywny. Od wyroku tego skazany a-pelował. Wynik apelacji jednak był fatalny. Sąd Okręgowy zaostrzył mu karę, skazując go na 1 miesiąc aresztu. (h.)

NIESŁAWNY POWRÓT NIEMCA Z „VATERLANDU“

Przed Sądem Okręgowym w Częstochowie stanął obywatel polski pochodzenia niemieckiego, 20-letni Fryderyk Reich, mieszkaniec wsi Pawłów, z zawodu karcz, który w dniu 10-go lutego b. r. w okolicy Panek, pow. częstochowskiego, niele-galnie przekroczył granicę i kilka ty-godni spędził na terytorium Rzeczy-Młodej Niemiec, jak to sam zeznał na rozprawie, nie czuł się dobrze w kra-ju ojczystym i nie mógł wytrzymać zbyt ciężkich warunków pracy, powró-cił do Polski. Sąd skazał go na 3 mie-sięce aresztu. (h.)

Z Wilna

MORDERCA Z KOWNA ARESZTO-WANY W WILNIE. Policja wileńska aresztowała złodzieja Czerniakowa, który, jak się okazało, nazywa się w rzeczywistości Jan Olechnowicz.

Olechnowicz był w Kownie dorożka-rzem, zamordował i okradł pasażer-kę, której zwłoki wrzucił do Niem-na. Następnie zbiegł do Wilna i tu sprytnie podawał się za Czerniakowa.

Olechnowicz vel Czerniakow siedzi na Łukiszkach.

ZA PRZEPISYWANIE NARKOTY-KÓW. Wileński Sąd Apelacyjny roz-poznał sprawę 73-letniego lekarza z Wolkowskiej M. Nieczuńskiego, skaza-nego przez Sąd Okręgowy warunkowo na 6 miesięcy więzienia za wydawa-nie recept nałogowym narkomanom na nabycie narkotyków.

Od wyroku 1-szej instancji odwołał się zarówno skazany, jak prokurator. Sąd Apelacyjny wyrok 1-szej instan-cji zatwierdził.

Tabela loterii

(NIEURZĘDOWA)

z dnia 15 maja

I i II ciągnienie GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzielna wygrana z 10.000 pada na

102416
Z 25.000 na nr. 11763
Z 15.000 na nr. 61769
Z 10.000 na nr. 3584 12378 142216
Z 5.000 na nr. 135783
Z 2.500 na nr. 910 23569 242111 33184
30469 35588 53188 12407 120145 137223
Z 2.000 na nr. 26507 31455 79116 81059
94170 98728 98742 125277 138259 139179
Z 1.000 na nr. 1541 7243 8437 10216 17430
21410 23160 34775 36027 38797 44026 50067 57141
59033 63697 64960 70393 70669 79551 96854 106558
106698 11324 115149 123695 123646 129461 148931
149770 155337

Wygrane po zł 250

49 75 290 320 34 62 599 630 711 43 919
1012 175 219 39 55 489 538 619 29 707 94
807 953 1028 153 237 411 79 509 33 708
53 801 978 99 3080 723 62 424 29 64 504 43
633 38 98 788 833 952 4038 125 77 241 484
828 5054 60 81 170 72 86 252 365 96 410
67 633 707 46 49 67 80 994 6016 104 46
544 65 938 7005 11 20 38 264 369 457 573
94 660 830 77 8115 14007 25 58 91 176 842
52 47 902 90 92 503 64 631 59 1758 92
457 535 657 60 846 15042 56 104 215 356
439 80 568 848 69 94 957 16071 194 254
332 44 452 83 507 65 828 85 904 64 81
83 17136 384 462 98 544 605 50 723 817
34 51 80 18036 34 73 195 394 507 77 600
38 731 13058 79 124 233 413 5 44 892 964
20246 83 402 509 662 703 6 44 892 964
21062 213 309 35 73 83 403 20 544 49 63
830 52 924 78 22060 414 34 66 116 766 801
302 903 56 78 81 23009 108 38 78 352 77
434 59 92 98 749 86 811 62 24002 78 192
97 462 90 92 503 64 631 59 1758 92
21139 440 49 540 73 618 84 726 63 871 932
64 96 26096 118 47 59 63 76 97 308 48 73
233 828 62 735 905 61 27148 65 352 403 14
33 701 34 42 884 918 28198 391 491 597
700 62 8 80182 52 153 201 68 376 81 505
19 619 30 32 724 818 29 49 84 928 43
30067 73 80 193 406 631 49 888 933
73 31161 294 687 94 32029 38 101 275 366
442 92 529 37 661 799 871 913 50 86 33174
59 233 321 696 822 34112 210 31 48 53 314
454 524 694 735 851 80 35016 35 243 385
417 78 612 19 74 734 801 76 83 98 903 99
93 36073 101 221 297 717 3 598 42 764
843 996 37103 407 509 709 19 60
38022 155 225 445 51 79 98 547 714 39087
221 404 547 67 650 94 816
40089 347 408 513 75 630 755 81 927
41080 223 415 62 89 622 727 99 833 902 5
42204 10 42 320 431 64 66 588 644 872
43003 42 56 83 150 72 328 84 339 58 695
752 44086 107 44 34 336 587 609 851 76
964 45288 455 539 559 97 741 89 460 618
660 819 41 47001 48 101 263 334 43 610 35
73 739 40 46 63 65 74 883 968 48061
299 361 488 560 707 49010 122 65 294 302
451 652 72 800
50075 106 298 300 22 40 88 537 44 801
19 54 77 934 39 51032 140 304 90 400 3
79 573 605 18 49 68 826 978 92260 401
49 933 53 50265 63 213 318 28 481 551 606
20 734 872 98 924 54062 94 206 56 79 368
248 75 598 604 748 807 27 85 946 55128
238 308 502 781 883 56051 178 84 280 359
81 411 517 644 87 732 85 884 57022 149
287 417 98 504 22 31 644 91 757 59 73
588 955 15233 317 324 70 802 41 925 59170
201 2 546 90 601 724 849
62023 69 78 493 579 849 61087 275 424
696 890 76 930 62027 85 147 93 305 29
70 99 506 71 756 879 928 99 63234 301
68 483 759 854 74 64151 75 96 374 462 544
603 79 777 812 98 983 65079 123 322 31
39 90 401 54 929 87 66079 148 77 160 420
256 764 820 97 67005 10 59 134 79 816
66 79 455 566 664 720 76 893 913 62 96
68002 46 60 423 518 71 65 679 736 872
942 69102 17 341 44 410 517 65 831 43
72 83 907 56

958 81 94 74335 411 603 81 93 940 931
64 75150 257 61 344 45 59 418 905 86 774
597
76105 244 78 310 33 56 61 572 670 80 91
907 77165 375 447 63 592 803 965 80 78073
221 35 301 412 90 560 672 91 845 79132 240
417 88 55 99 508 614 705 987
80141 246 549 411 253 583 723 37 802 24
32 901 81034 120 80 202 393 99 443 598 76
716 814 71 94 982 82028 236 313 76 420 83
566 74 856 75 931 83029 50 95 380 89 426
525 831 62 925 40 84011 52 220 301 6 16
485 88 520 617 788 931 78 88 85122 220
94 348 310 594 607 71 700 90 879 902 86006
39 108 17 279 336 83 555 684 805 51 53 943
49 87083 216 36 663 949 83 88152 387 571
624 67 83 856 900 52 89000 66 181 393 51
67 601 769 856 911
90165 236 361 482 698 815 949 91002 148
209 19 28 46 55 407 53 83 619 54 734 92140
264 453 60 540 692 60 855 80 93 973 93014
53 64 68 424 80 552 633 94032 135 78 426
481 769 95059 295 532 89 714 96000 310 48
81 451 61 577 649 70 72 97128 299 332 428
103151 74 89 371 91 495 602 702 51 809 38
771 831 948 64 332 32 38 43 400 698 76
59 108 17 279 336 83 555 684 805 51 53 943
49 87083 216 36 663 949 83 88152 387 571
624 67 83 856 900 52 89000 66 181 393 51
67 601 769 856 911
90165 236 361 482 698 815 949 91002 148
209 19 28 46 55 407 53 83 619 54 734 92140
264 453 60 540 692 60 855 80 93 973 93014
53 64 68 424 80 552 633 94032 135 78 426
481 769 95059 295 532 89 714 96000 310 48
81 451 61 577 649 70 72 97128 299 332 428
103151 74 89 371 91 495 602 702 51 809 38
771 831 948 64 332 32 38 43 400 698 76
59 108 17 279 336 83 555 684 805 51 53 943
49 87083 216 36 663 949 83 88152 387 571
624 67 83 856 900 52 89000 66 181 393 51
67 601 769 856 911
90165 236 361 482 698 815 949 91002 148
209 19 28 46 55 407 53 83 619 54 734 92140
264 453 60 540 692 60 855 80 93 973 93014
53 64 68 424 80 552 633 94032 135 78 426
481 769 95059 295 532 89 714 96000 310 48
81 451 61 577 649 70 72 97128 299 332 428
103151 74 89 371 91 495 602 702 51 809 38
771 831 948 64 332 32 38 43 400 698 76
59 108 17 279 336 83 555 684 805 51 53 943
49 87083 216 36 663 949 83 88152 387 571
624 67 83 856 900 52 89000 66 181 393 51
67 601 769 856 911
90165 236 361 482 698 815 949 91002 148
209 19 28 46 55 407 53 83 619 54 734 92140
264 453 60 540 692 60 855 80 93 973 93014
53 64 68 424 80 552 633 94032 135 78 426
481 769 95059 295 532 89 714 96000 310 48
81 451 61 577 649 70 72 97128 299 332 428
103151 74 89 371 91 495 602 702 51 809 38
771 831 948 64 332 32 38 43 400 698 76
59 108 17 279 336 83 555 684 805 51 53 943
49 87083 216 36 663 949 83 88152 387 571
624 67 83 856 900 52 89000 66 181 393 51
67 601 769 856 911
90165 236 361 482 698 815 949 91002 148
209 19 28 46 55 407 53 83 619 54 734 92140
264 453 60 540 692 60 855 80 93 973 93014
53 64 68 424 80 552 633 94032 135 78 426
481 769 95059 295 532 89 714 96000 310 48
81 451 61 577 649 70 72 97128 299 332 428
103151 74 89 371 91 495 602 702 51 809 38
771 831 948 64 332 32 38 43 400 698 76
59 108 17 279 336 83 555 684 805 51 53 943
49 87083 216 36 663 949 83 88152 387 571
624 67 83 856 900 52 89000 66 181 393 51
67 601 769 856 911
90165 236 361 482 698 815 949 91002 148
209 19 28 46 55 407 53 83 619 54 734 92140
264 453 60 540 692 60 855 80 93 973 93014
53 64 68 424 80 552 633 94032 135 78 426
481 769 95059 295 532 89 714 96000 310 48
81 451 61 577 649 70 72 97128 299 332 428
103151 74 89 371 91 495 602 702 51 809 38
771 831 948 64 332 32 38 43 400 698 76
59 108 17 279 336 83 555 684 805 51 53 943
49 87083 216 36 663 949 83 88152 387 571
624 67 83 856 900 52 89000 66 181 393 51
67 601 769 856 911
90165 236 361 482 698 815 949 91002 148
209 19 28 46 55 407 53 83 619 54 734 92140
264 453 60 540 692 60 855 80 93 973 93014
53 64 68 424 8

Imponujący Zjazd Związku Strzeleckiego w Piotrkowie

W ubiegłą niedzielę odbył się w Piotrkowie doroczny Powiatowy Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, połączony z poświęceniem i wręczeniem chorągwi. Na uroczystość przybył Komendant Główny pułk. dypl. Tunguz-ZAWISŁAK, w towarzystwie Szefa Sztabu i Komendanta Okręgu majora Piwowara i Prezesa Okręgu D-ra Rządkiwicz.

Po nabożeństwie w kościele Farnym i ceremonii poświęcenia chorągwi, a następnie wręczeniu jej na placu Kościuszki, Komendantowi Obwodu, odbyła się defilada oddziałów Związku Strzeleckiego z miasta i powiatu, oraz „Orląt”. Maszerujące sprawnie oddziały w takt marszów wojskowych wzbudzały ogólny podziw i świadczyły, że wyszkolenie drużyn strzeleckich z roku na rok czyni duże postępy.

Po defiladzie odbył się obiad żołnierski, poczym rozpoczęto w sali im. Kilińskiego obrady Zjazdu pod przewodnictwem b. posła D. Dratwy.

Przybyłych gości i delegatów powitał prezes Zarządu Pow. Zw. Strzeleckiego p. Stefan Mucha, poczym przemówienie nacechowane nutą głębokiego patriotyzmu wygłosił p. Tunguz-Zawisłak, zapewniając, że Strzelcy zawsze i na każdy zew staną do dyspozycji Naczelnego Wodza.

Po złożonych sprawozdaniach Zarządu przez prezesa Stefana Muchę, wiceprezesa Grzegorego o wychowaniu obywatelskim i skarbnika Dominika Niewińskiego, oraz komendanta pow. Z.S. por. Mieczysława Michała-

ka wywiązała się użyciona i utrzymana na wysokim poziomie dyskusja, poczym dokonano wyboru nowych władz, z dotychczasowym Prezesem Insp. Muchą na czele.

Na zakończenie, wśród ogólnego entuzjazmu, Zjazd uchwalił wysłać depeşe do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Smigłego - Rydza, Premiera Składkowskiego i Ministra Spraw Zagraniczn. Becka.

Odsłaniem pieśni strzeleckiej zakończono obrady Zjazdu, który wykazał imponujący rozwój tej organizacji na terenie miasta i powiatu.

Żeńskie oddziały strzeleckie z powiatu w malowniczych strojach ludowych zwracały ogólną uwagę.

Wydział Powiatowy zatrudnił jeszcze 200 bezrobotnych

Powiatowy Zarząd Drogowy w Piotrkowie już wczesną wiosną przystąpił do prac przygotowawczych do budowy i naprawy dróg na terenie powiatu zatrudnił przeważnie z Piotrkowa około 170 bezrobotnych, którzy zajęci byli przy tłuczeniu kamienia.

W ostatnich dniach wskutek otrzymania dodatkowych kredytów na prowadzenie robót publicznych samorząd powiatowy w Piotrkowie zatrudnił na robotach drogowych jeszcze 200 robotników. Obecnie więc na robotach publicznych w powiecie piotrkowskim zatrudnionych jest 370 bezrobotnych.

Niepogoda wstrzymuje roboty polne

Od kilku dni z nieznaczными przerwami pada deszcz i atmosfera znacznie się ochłodziła.

Te wysoce niepomyślne warunki atmosferyczne wpływają ujemnie na roboty polne, które nie mogą być kontynuowane wskutek stałej niepogody.

Sadzenie kartofli nie może się odbywać na gruntach mokrych, co opóźni krescencję ziemniaków.

Ofiary na F.O.N.

Technik dentystyczny p. Icek Głogowski złożył w Banku Spółdzielczym na F.O.N. złotą obrączkę ślubną, srebrną papierośnicę ze złotym monogramem i parę złotych kolczyków.

Dodać należy, że p. I. Głogowski należał do pierwszych którzy zgłosili się w swoim czasie do korpusu ochotniczego Zaołżaniskiego.

Sztandar Żydowskich Kombatantów w Piotrkowie

Związek b. uczestników Żydów walk o niepodległość w latach 1914 — 20, posiadać będzie własny sztandar, którego wręczenie nastąpi 21 b.m. w synagodze.

Na czele tej organizacji stoi Dr. Sztajnberg.

Organizacja pracowników fryzjerskich w Piotrkowie

W Piotrkowie odbyło się organizacyjne zebranie pracowników fryzjerskich przy udziale około 30 osób.

EDWARD REZLER

współzałożyciel i długoletni dyrygent Moszczenickiego Stowarzyszenia Śpiewaczego, zmarł dnia 14 maja 1939 roku w Piotrkowie.

W ś. p. Zmarłym tracimy niestrudzonego działacza na niwie krzewienia kultury śpiewaczej i rozwoju naszego Stowarzyszenia Śpiewaczego w Moszczenicy.

Pamięć ś. p. Edwarda Rezlera pozostanie na zawsze w sercach Jego kochanych śpiewaków.

Moszczenickie Stowarzyszenie Śpiewacze.

Pocztówki ilustrujące Ścigacz torpedowy.

Kontynuując zbórkę na Ścigacz torpedowy im. inż. Eugenia Kwiatkowskiego Zarząd Obwodowy Ligi Morskiej i Kolońskiej w Piotrkowie wydał pocztówki z ilustracją ścigacza torpedowego. Pocztówki te można nabywać w tutejszych księgarniach i kioskach gazetowych. Pamiągamy o pocztówkach z ilustracją Ścigacza torpedowego! Niechaj każdy mieszkaniec Piotrkowa i powiatu ma sobie za obowiązek nabywać pocztówki L. M. K. i wysłać je znajomym.

Listy składkowe w domach.

Zarząd Obwodu LMK. Piotrków rozesłał do wszystkich właścicieli domów listy składkowe na Ścigacz torpedowy. Przypominamy, że listy należy jak najszybciej zwracać do biura LMK Al. 3 Maja 17 w godzinach od 10-jej do 12-jej i od 17-jej do 20-jej, wpłacając jednocześnie na miejscu pieniądze. Dotychczas wpłynęło zaledwie kilkadziesiąt list. Czas nagli! W tych dniach rozpocznie się ogłaszanie ofiar, złożonych na listach składek na Ścigacz. Społeczeństwo będzie miało w ten sposób możność skontrolowania, kto i ile dał na Ścigacz.

Nadmienić należy, że Pan Marian Byczkowski, Prezes Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego zadeklarował na rzecz budowy Ścigacza torpedowego w imieniu Towarzystwa kwotę złotych 5.000.

Zbiórka w województwie łódzkim dobiega końca.

Okręg zebrał już blisko milion złotych (cena Ścigacza około 1.300.000 złotych). W tych warunkach zbiórka zakończy się niebawem, znacznie wcześniej, niż został wyznaczony termin jej zakończenia (31 sierpnia r. 1939) i niezawodnie woj. łódzkie będzie pierwszym w Polsce, które złoży wymaganą kwotę na budowę Ścigacza. Niechaj Piotrków Trybunalski nie pozostanie na szarym końcu!

Prezes Zarządu
Fr. GIELNIEWSKI.



WORKI ANTYMOŁOWE w znakomitym gatunku poleca firma „ADOLF PANSKI SPADK.” Piotrków, Legionów 2.

Dziennik radiowy

Audycje poetyckie w radio

Warszawa II nadaje audycje poświęcone twórczości obecnej Zaznaczyć należy, że przekładów do tych audycji dostarcza ją młodzi poeci współcześni. Z pośród tych audycji wymienić należy audycje poświęcone twórczości Appolinaira, Yeatsa, Francis Jammesa, Oskara Miłosza inn.

Młoda poezja polska ma również w radio swój żywy oddźwięk w audycjach prowadzonych przez Władysława Sebyłę p.t. „Z nowych tomów poezji” zawierających objaśnienia i cytacje. Również wszystkie stałe audycje prowincjonalne stale informują o tym, co się w ich ośrodku dzieje w dziedzinie twórczości poetyckiej.

Oczywiście w ramach audycji popularnych, przeznaczonych dla wsi, lub dla Polaków zagranicą, nadawane są często poezje popularne, jak np. utwory Konopnickiej lub Lenartowicza.

Odbywają się też często przed mikrofonem tak zwane wieczory autorskie poświęcone twórczości jednego tylko współczesnego poety, oraz wieczory recytatorskie, wypełniane przez jednego recytatora, a poświęcane paru poetom.

Oto tylko króciutkie omówienie, wyczerpujące jedynie tego wszystkiego, co w dziedzinie poezji nadawało Polskie Radio w ostatnim okresie.

A teraz o projektach na przyszłość: W opracowaniu znajduje się niezmiernie ciekawy projekt cyklu audycji p.t. „Narodziny wiersza”, w którym by współczesni autorzy sami zabierali głos przed mikrofonem, omawiając okoliczności, wpływy i t.d. towarzyszące ich twórczości.

Również zapowiadany jest szeregiu pomysłów „Konkurs recytacji”, w którym mają wziąć udział najwybitniejsi polscy recytatorzy. Pozwoliłoby to radiostłuchaczom na ocenienie walorów wiersza w zależności od stylu i sposobu interpretacji.

W okresie letnim ma być wprowadzona do programów Polskiego Radia jako stała pozycja cykliczna audycja mickiewiczowska, wzorowana na muzycznych audycjach chopinowskich, które zdobyły już sobie tak zaszczytną tradycję i popularność.

Gruźlica płuc jest nieuleczalną chorobą, nie biorąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. Przy zwalczaniu choroby płucnych, bronchitów uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p., stosuj P. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG

GASECKIEGO (z KOGUTKIEM) „AGEPIN”

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmniejsza odciśki, które po tej kąpieli dają się usunąć nawet paznokciem. Przepsu użycia na opakowaniu.

UNIEWAŻNIA się zagubiony dowód osobisty, wydany przez Starostwo Powiatowe w Piotrkowie na nazwisko Karola Krügera.

CENY OGŁOSZEN: za wiersz 11 milimetryj jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz. Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY“ wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Redakcja i administracja: ul. Stowackiego nr. 28, parter wejść od frontu

Zakłady Graficzne „Adolf Pański Spadk.” Piotrków Tryb. Legionów